Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 301 — Poniedziałek 3 grudnia 1934 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Nota Jugosławji

Mac-Donald nakłania do umiarkowania

Książę Paweł, Regent jugosłowiański podczas 6-dniowego pobytu w Londynie przeprowadził szereg wyczerpujących rozmów z kierownikami polityki Wielkiej Brytanji na temat noty jugosłowiańskiej do Ligi Narodów.

Zarówno Simon, jak i Mac Donald usiłowali nakłonić ks. Pawła do wpłynięcia na Rząd białogrodzki w kierunku umiarkowanie. Zwłaszcza nacisk MacDonalda miał być bardzo silny. Według wiarogodnych informacyj, premjer Mac Donald zaproponować miał, aby Jugosławja zgodziła się na procedurę następującą: Rada Ligi Narodów uznałaby natychmiastowe rozpatrzenie przedstawionego przez Jugosławję olbrzymiego materjału za niemożliwe i uchwalając w ogólnych wyrazach utrzymaną rezolucję, potępiającą zasadniczo mordy polityczne, powołałaby specjalną Komisję Trzech dla zbadania materjału wraz z uwagami Węgier. Komisja ta miałaby na następnem zwyczajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawić wyniki swoich badań i zaproponować stosowną akcję międzynarodową w kierunku zwalczania zamachów politycznych.

Propozycje Mac Donalda spotkać się miały ze strony ks. Pawła ze stanowczym sprzeciwem. Uchwalenie przez Radę Ligi Narodów rezolucji ogólnikowej mogłoby, zdaniem ks. Pawła, wywołać w Jugosławji bardzo silne wrażenie. Żaden Rząd jugosłowiański, który pragnie zachować swój prestiż nie mógłby się, zdaniem ks. Regenta, zgodzić na załatwienie inne, niż proponowane w nocie.

Po rozmowie z ks. Pawłem premjer Mac Donald udał się do Izby Gmin, — gdzie zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu. W łonie Rządu brytyjskiego panuje niepokój co do sytuacji, w jakiej może znaleźć się Rada Ligi Narodów w przyszłym tygodniu. (PAT.).

ODRZUCIŁ CZY NIE ODRZUCIŁ.

Urzędowo donoszą z Londynu, że wiadomość, jakoby ks. Paweł Jugosłowiański odrzucił w rozmowie z Mac Donaldem rady W. Brytanji i Francji co do umiarkowanego postępowania Jugosławji, nie odpowiada prawdzie i jest djametralnie przeciwna rzeczywistości. (PAT.).

R. T. P. D.

Dziś o godz. 10 r. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Krasińskiego 10 na Żoliborzu (Warszawa) WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Przed paroma dniami ogłosiliśmy krótkie sprawozdanie z pracy tej instytucji, stanowiący wielką i cenną część składową naszego ruchu. Uważny czytelnik sprawozdania zrozumiał, z jak wielkiemi trudnościami R. T. P. D. musi się codziennie borykać, ile wysiłku ludzkiego i ofiarności spoczywa u podstawy tego dzieła, którego już dokonano.

Najlepsze nasze życzenia towarzyszyć będą dzisiejszym obradom.

Nowy Prezydent Meksyku

Z Mexico City donoszą, że odbyło się uroczyste przekazanie władzy przez ustępującego prezydenta Rodrigueza nowemu prezydentowi gen. Lazaro Cardenas, W uroczystości, która odbyła się na wielkim stadjonie w obecności członków parlamentu i Rządu wzięło udział 65.000 osób. Po złożeniu przysięgi na wierność konstytucji prez. Lazaro Cardenas zakomunikował skład swego gabinetu Wbrew pogłoskom, nie jest on zbyt radykalnym. Prezydent Cardenas w wygłoszonem przemówieniu podkreślił, że będzie kontynuował program odbudowy gospodarczej i reform socjalnych i położył specjalny nacisk na reformę nauczania.

Prasa omawia przekazanie władzy nowemu prezydentowi, wyrażając nadzieję, że prezydent Cardenas przywróci pokój wewnętrzny. (ATE.).

Przywódcy łotewskich Socjalistów

skazani przez faszystowski sąd wojenny

Faszystowski sąd wojenny w Rydze wydał wczoraj wyrok w sprawie przywódców socjalno - demokratycznych, oskarżonych o posiadanie rzekomo nielegalnych składów broni. B. przewodniczący Sejmu Paweł Kalnin został uniewinniony wobec braku dowodów. Syn jego Bruno Kalnin, b. przywódca organizacji socjalistycznej o charakterze półwojskowym, został skazany na trzy lata domu poprawczego. B. deputowanego Celensa skazano na 4 miesiące więzienia. B. deputowany Ulpe skazany jest na 6 miesięcy więzienia. Broń znalezioną podczas rewizji przekazano Min. Wojny.

Zniesienie faszystowskiej Konstytucji

i rozwiązanie Parlamentu w Egipcie

Z Kairu donoszą: Król Fuad podpisał dekret, unieważniający faszystowską konstytucję z r. 1930 i rozwiązujący parlament. Jak wiadomo, nowy premjer Tewfik Nessim Pasza, postawił za warunek utworzenie Rządu, przeprowadzenie nowych wyborów celem nawiązania kontaktu z opozycją i przywrócenia normalnych rządów parlamentarnych. Konstytucja z r. 1930 zapewniała królowi wielką władzę i uniezależniła Rząd od parlamentu, wybranego na mocy specjalnej ordynacji. Od chwili utworzenia gabinetu Tewfik Nessim Paszy, który cieszy się ogólnem zaufaniem, w kraju nastąpiło uspokojenie.

W okresie przed ogłoszeniem nowej konstytucji król Fuad obejmuje władzę ustawodawczą i wykonawczą oraz inne pełnomocnictwa, jakie posiadał parlament. Wszystkie dekrety z mocą ustaw będą musiały jednak być przedstawione nowemu Parlamentowi. (ATE.).

Rewolucja w Urugwaju

Aresztowanie Prezydenta

W Buenos Aires otrzymano wiadomość o wybuchu rewolucji w Urugwaju. Powstanie przeciwko obecnemu Rządowi przybrało groźny charakter. PREZYDENT URUGWAJU, DR. TERRA, ZOSTAŁ WZIĘTY DO NIEWOLI I INTERNOWANY W KOSZARACH JEDNEGO ZE ZBUNTOWANYCH PUŁKÓW. O przewrocie brak jest bliższych szczegółów. (ATE.).

I w Peru wybuchła rewolucja

Jak donoszą z Limy, rewolucja peruwiańska, która trwała już 5 dni, zakończyła się wczoraj w południe. Resztki rozbitych powstańców schronily się w góry. Liczba ofiar — jak twierdzi komunikat rządowy — wynosi mniej niż 20 osób. Wysadzono w powietrze jeden lub dwa mosty. Aresztowano 200 osób. (PAT.).

W Szwajcarji idziemy naprzód

Przy wyborach do Rady kantonalnej kantonu Zug w Szwajcarji socjaliści zdobyli do dotychczas posiadanych siedmiu mandatów ósmy mandat.

Wypadek jest tem znamienniejszy, że ogólna liczba mandatów została zmniejszona. Dowodzi to stale wzrastającego uświadomienia socjalistycznego w Szwajcarji.

Wielkie nadużycia w urzędach skarbowych

w Krakowie

Niedawno pisaliśmy o wykrytych nadużyciach w urzędach skarbowych w Krakowie. W tych dniach władze śledcze aresztowały 7 urzędników skarbowych.

Nadużycia te polegają na tem, że płatnikom podatków wystawiano kwity, a wpłaconych kwot nie odprowadzano do kasy urzędu, ani nie wciągano do ksiąg.

W aferę tę wmieszany jest również dyrektor wytwórni głośników kinowych Kornher, który zdołał zbiec. Rozesłano za nim listy gończe.

Nadużycia sięgają kwoty około 60 tys. zł.

Odchodzą z instytucyj ubezpieczeniowych

(PAT.). W związku z reorganizacją instytucyj ubezpieczeń społecznych ustępują ze swych stanowisk z dn. 31 grudnia r. b. dr. Witold Chodźko, komisarz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, dr. Wilhelm Czarnocki, komisarz zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby, b. minister Gustaw Simon, komisarz zakładu ubezpieczeń emerytalnych robotników, p. Tadeusz Sośniak, komisarz zakładu ubezpieczeń od wypadków i dr. Henryk Wilczyński, zastępca komisarza izby ubezpieczeń społecznych.

Głodówka tow. Braunthala

Redaktor prasy socjalistycznej w Wiedniu, tow. Braunthal, zaczął głodówkę na znak protestu przeciw traktowaniu go w obozie koncentracyjnym w Wöllersdorfie.

Wystąpienie z kościoła ewangelickiego

Na znak protestu przeciw pastorom, którzy nie mogą przywrócić spokoju i jedności w kościele ewangelickim, cała przyboczna gwardja Hitlera, składająca się — jak wiadomo — z czarnych koszul, czyli t. zw. oddziałów S. S., wystąpiła z kościoła ewangelickiego.

Nadzwyczajna Komisja Arbitrażowa

w rolnictwie

Min. Opieki Społecznej powołało nadzwyczajną komisję arbitrażową, która ma się zająć rozstrzygnięciem zatargu pomiędzy ziemianami, a robotnikami rolnymi na tle warunków pracy i nowej umowy zbiorowej na rok 1935.

Nadzwyczajna komisja arbitrażowa zbierze się w dniu 16 grudnia. (PID.).

Jak zorganizować wysiłek

Wezwaliśmy wczoraj nasze organizacje partyjne, zawodowe, oświatowe, młodzieży, do akcji propagandowej na rzecz prasy socjalistycznej.

Potrzeba tej propagandy jest konieczna i wszyscy to uznajemy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jak Socjalizm nie spadnie z nieba, lecz trzeba go wywalczyć, tak samo prasa socjalistyczna, jeśli ma docierać do najszerszych mas pracujących, musi być przedmiotem stałej, nieustannej propagandy z naszej strony. Prasa socjalistyczna bowiem trzyma się jedynie poparciem swych czytelników. Czytelnicy ci mają pełne prawo krytyki, mają prawo żądać ulepszeń i zmian, ale winni z drugiej strony zawsze pamiętać, że i oni mają obowiązek wobec prasy socjalistycznej, obowiązek propagowania jej i zdobywania dla niej nowych abonentów i czytelników, w przeciwnym bowiem razie prasa socjalistyczna nietylko nie rozwinie się, lecz padnie.

Jest to pewnik, uznany we wszystkich krajach przez wszystkie partje socjalistyczne. Podzielają go i nasi towarzysze. Ale podczas, gdy zagranicą wyciągnięto z tego pewnika należyte wnioski, służące za drogowskaz postępowania, to u nas dotąd tego nie uczyniono. Zgadzamy się na to, że musimy wysilać się dla zdobycia nowych czytelników i abonentów, ale nie zorganizowaliśmy dotąd tego wysiłku. A wysiłek, idący luzem, musi zawieść. Tak samo, jak wysiłek odruchowy, nagły, który szybko gaśnie, wysiłek zwany słomianym ogniem.

Jak zorganizować ten wysiłek wspólny i stały?

Skoro wysiłek ma być wspólny, więc powinien objąć zarówno członków Partji, jak związki zawodowe, organizacje oświatowe, młodzieży i sportowe. Skoro wysiłek musi być stały, więc winno istnieć stałe ciało, zajmujące się propagandą i rozpowszechnianiem prasy socjalistycznej, a złożone z przedstawicieli wymienionych organizacyj.

U nas dotąd tego niema. Istnieje natomiast zagranicą. Np. w Belgji, gdzie sprawa propagandy prasy socjalistycznej jest zorganizowana wzorowo, istnieje od wielu lat w każdej miejscowości, posiadającej organizację partyjną, osobny **komitet prasowy** w składzie przedstawicieli poszczególnych organizacyj, czynnych w ruchu socjalistyczno-klasowym. Na czele tych komitetów stoi Komitet Centralny, czuwający nad działalnością wszystkich lokalnych komitetów. Komitety te pracują stale, bez przerwy, a od czasu do czasu organizują wysiłek specjalny, np. miesiąc prasowy.

Właśnie listopad ubiegły był takim miesiącem prasy socjalistycznej w Belgji. Przygotowania do tego miesiąca rozpoczęto jeszcze w sierpniu. Sekretarjat Partji opracował program miesiąca, zatwierdzony następnie przez Komitet Centralny Rozpowszechniania Prasy Socjalistycznej. Zgodnie z tym programem zorganizowano we wrześniu cztery kongresy regjonalne w różnych punktach kraju, w październiku zaś dwa kongresy ogólne. Kongresy te omawiały szczegóły akcji propagandowej, a zarazem miały same charakter propagandowy, zdobywczy. Dopiero po tej pracy przygotowawczej zmobilizowano wszystkie siły ruchu robotniczego do akcji „miesiąca prasy", rozciągając ją na fabryki, kopalnie i wszystkie możliwe warsztaty pracy, na mieszkania prywatne i t. d.

Rezultat belgijskiego miesiąca prasy znany będzie dopiero po upływie pewnego czasu. Ale nie ulega wątpliwości, że będzie pomyślny.

U nas Partja również uchwaliła zorganizować miesiąc prasy. Ale my, niestety, dotąd nie mamy specjalnego **aparatu organizacyjnego**, któryby się tą pracą zajął. Jeżeli w Belgji, gdzie komitety prasowe istnieją od wielu lat, przygotowania do miesiąca prasy trwały czas dłuższy, to cóż dopiero — u nas? **Improwizować miesiąca prasy niesposób.** Nie możemy, oczywiście, stworzyć na poczekaniu takiej organizacji prasowej, jaką ma Partja belgijska. Ale powinniśmy przynajmniej — w miarę środków i możliwości — opracować program miesiąca, wyznaczyć organizacjom i jednostkom ich zakres pracy. Inaczej ta akcja nie pójdzie. Pozatem jednak byłoby rzeczą pożądaną, a nawet konieczną, stworzyć **stałą organizację propagandy prasowej**, która to organizacja urządzałaby „miesiące prasy" w przyszłości.

Powtarzamy: wysiłek trzeba zorganizować, w przeciwnym bowiem razie będzie zmarnowany.

(jmb.).

Wyjazd austrjackich zbiegów

z Jugosławji

Austrjaccy hitlerowcy, którzy po puczu z dnia 25 lipca schronili się na terytorjum jugosłowiańskie i osiedlili się w Waraždynie w tych dniach wyjechali do Susaku. Zajęli oni 29 wozów kolejowych, a wyjechało z Waraždynu 990 mężczyzn, 80 kobiet i 21 dziecko.

W Susaku ogółem wsiadło na dwa parowce niemieckie około 2.000 zbiegów austrjackich, którzy przewiezieni zostaną do Niemiec.

Polityka zagraniczna Francji

Wielka mowa min. Lawala

Rozprawy nad budżetem francuskiego ministerjum spraw zagranicznych rozpoczęły się przy olbrzymiem zainteresowaniu w piątek o godz. 9.15 wieczorem. Pierwszy przemawiał przewodniczący — który postawił wniosek, stwierdzający, iż „minister spraw zagranicznych Ludwik Barthou, zabity w służbie pokoju, dobrze się zasłużył ojczyźnie".

Izba wniosek jednomyślnie uchwaliła. Bezpośrednio po tem wstąpił na trybunę minister Laval, który wygłosił obszerne expose, poświęcone francuskiej polityce zagranicznej.

FRANCJA I POKÓJ.

Po podkreśleniu, iż interesy Francji są identyczne z interesami pokoju min. Laval oświadczył, że francuski minister spraw zagranicznych musi postawić sobie za zadanie doprowadzenie do międzynarodowego pojednania przez organizację pokoju.

ROKOWANIA Z WŁOCHAMI.

Francja nawiązała rokowania z Włochami. Odbywają się one w zadawalających warunkach i mają na celu przypieczętowanie przyjaźni obu narodów łacińskich. Czyż trzeba dodawać że rokowania te nie odpowiadałyby swemu celowi, gdyby jednocześnie nie ułatwiały zbliżenia między Włochami a „Małą Ententą", w szczególności zaś z Jugosławją.

Rząd francuski nie może niczego poświęcić ze swych koncepcyj, nawet na rzecz zbliżenia z Włochami Nic nie potrafi zmienić francuskiej wierności dla sojuszników, sformułowanie tego zapewnienia leży nam tembardziej na sercu, że rozciąga się ono na naród tak ściśle obecnie złączony z naszemi troskami i tak okrutnie doświadczony, jak naród jugosłowiański, którego nieszczęście nie zdołało jednak podważyć jego zaufania i moralnej nieskazitelności. —

PAKT WSCHODNI.

Równocześnie odbywają się rozmowy nad warunkami paktu wzajemnej pomocy, który umożliwiłby osiągnięcie tego samego rezultatu na wschodzie Europy W tych rokowaniach Francja nie dąży do celów egoistycznych i nie ma żadnych ukrytych myśli, ani zamiarów. Nie wykluczamy więc nikogo i taka skoncentrowana akcja w celu zapewnienia pokoju nie może być uważana za agresywne przedsięwzięcie wymierzone przeciwko jakiemukolwiek krajowi. — Wszystkie rządy zostaną powołane do wypowiedzenia się, czy zamierzają się zgodzić, czy też uchylić od spełnienia swego europejskiego obowiązku. Istnieje jedna zasada, której konieczność każdy powinien uznać. **Jest nią zasada utrzymania obecnych granic.** Ktokolwiek chciałby przesunąć jeden kopiec graniczny, zamąci pokój całej Europy.

FRANCJA A SOWIETY.

Zadaje się pytanie, dokąd doprowadzi polityka, stosowana od pewnego czasu wobec Rządu sowieckiego? Mamy tylko jedną postawę: zaangażowani w akcji międzynarodowej współpracy nie zamierzamy zastąpić jej żadnym układem dwustronnym. Sowiety są zupełnie zgodne z nami co do koncepcji zbiorowego przedsięwzięcia, którego inicjatywę dzielą wraz z nami. Solidarność francusko - sowiecka powinna być stosowana otwarcie na korzyść wszystkich dla skonsolidowania pokoju na Wschodzie. Niemcy zostały zaproszone i będą raz jeszcze zaproszone na tych samych warunkach i z tego samego tytułu do wzięcia udziału w tym pakcie wzajemnej pomocy, w których mają zapewnione uzyskanie tych samych gwarancyj, jak te, które przyznają innym krajom.

NIECH NIEMCY POWIEDZĄ OTWARCIE...

Kanclerz Hitler zapewnia o swej woli pokojowej. Domagamy się od niego, by przez przyłączenie się do polityki, prowadzonej przez nas na wschodzie Europy, poparł swe słowa czynami.

SOLIDARNOŚĆ Z W. BRYTANJĄ.

Wice-premjer angielski Baldwin podkreślił panujące w jego kraju zaniepokojenie o pokój Europy i wskazał na intensywne zbrojenia Niemiec, naruszających klauzule militarne traktatów. Problem interesuje wszystkie narody, gwarantujące pokój Europy.

Żadną miarą nie zamierzamy poddać się sytuacji, jaką dla nas wytwarza fakt zbrojenia się Niemiec. Nie zamierzamy uchybiać nałożonym na nas zobowiązaniom, ale chcemy wierzyć, że Niemcy w chwili, gdy potwierdzają troskę o pokój, rozumieją, że uchylając się od przyłączenia się do tej polityki współpracy, do której są zaproszeni przez wszystkich, mogą jedynie zwiększyć wobec innych narodów swoją odpowiedzialność moralną. Powtarzam, że jest to lojalne zaproszenie, uczynione Niemcom. **Między Francją a Niemcami nie istnieje żadne zagadnienie terytorjalne.** Sprawa Saary powinna być rozstrzygnięta w sposób normalny i zadawalniający dla obu naszych narodów. Była to sprawa zdecydowana przez traktat pokojowy w ramach międzynarodowych i w tych ramach powinna pozostać. Od Niemiec zależy, aby plebiscyt odbył się w warunkach prawidłowych. Z naszej strony nie posiadamy innego życzenia, jak tylko skuteczne zapewnienie wolności i tajności głosowania. Zgóry poddajemy się rezultatom plebiscytu. Wyrażamy nadzieję, że porządek nie będzie zakłócony. Ale jeżeli to nastąpi, to Francja, jak jej to dyktuje obowiązek, weźmie na siebie wszystkie zobowiązania międzynarodowe. Zażądamy zatem od wszystkich krajów utworzenia łącznie z nami policji dla zapewnienia porządku. Wyrażamy wobec Niemiec i wobec całego świata nasze życzenia, bez żadnej ukrytej myśli.

W OBRONIE LIGI NARODÓW.

W oczekiwaniu konkluzji rozpraw, jakie się toczą pod autorytetem Ligi Narodów nad problemami, wynikającemi z traktatów, a dotyczącemi obszaru Saary. Rząd Republiki francuskiej potwierdza zarówno wierność procedurze pokoju jak i wiarę w politykę współpracy międzynarodowej, której instrumentem najbardziej wykwalifikowanym pozostaje nadal Genewa. Przedstawiciel Francji nie będzie szczędził Lidze swego poparcia, gdyż rozwój Ligi Narodów uważamy za nieodzowny warunek utrzymania i umocnienia pokoju.

Najbardziej miarodajne głosy zapewniły ostatnio w Londynie o podobnej wierności Wielkiej Brytanji dla zasady zbiorowej organizacji pokoju, jaką daje Liga Narodów. Możemy sobie powinszować tego, że zupełna wspólność poglądów w tym względzie pozwoli dwum wielkim państwom demokratycznym na Zachodzie rozwijać w obecnych trudnych okolicznościach politykę ścisłej współpracy, która jest istotną rękojmią pokoju w Europie. (PAT.).

Wrażenie we Francji i w Anglji

Mowę swoją Laval zakończył bardzo późno w nocy. Pomimo to wczorajsza poranna prasa paryska zdążyła zająć wobec niej stanowisko. Powszechny ton jest bardzo przychylny dla mowy. Dzienniki podkreślają, że Laval uwypuklił ze szczególną siłą solidarność Francji z „Małą Ententą" i z Wielką Brytanją. Francja raz jeszcze zaprasza Niemcy do współpracy, ale nie zamierza ugiąć się przed zbrojeniami hitleryzmu.

Prasa londyńska przyjmuje mowę też bardzo życzliwie. Laval podejmuje ostatnią próbę porozumienia się z Niemcami. Jeżeli ta próba zawiedzie, nastąpi „bezpośrednia ententa" (wyrażenie „Manchester Guardian") z Z. S. S. R. Wtedy Polska będzie musiała wybierać.

Sala sądowa stolicy

STRZAŁ PARALITYKA.

Wczoraj sąd okręgowy rozpatrywał sprawę nieszczęśliwego paralityka, którego żona doprowadziła do chwycenia za broń.

Kończyk, człowiek ledwo poruszający się wskutek paralizu, był żonaty z kobietą, która korzystając z bezsilności męża, sprowadziła sobie do domu kochanka i żyła z nim na oczach paralityka. Oboje kochankowie znęcali się przytem nad nieszczęśliwym, którego głodzono, maltretowano i grożono mu śmiercią. Nieszczęsny — długo cierpiał, aż wreszcie, gdy wpadł mu w ręce rewolwer rywala, strzelił do niego, lekko go raniąc.

Sąd, wziąwszy pod uwagę okoliczności przestępstwa i warunki, w jakich żył oskarżony, skazał go na 6 miesięcy więzienia i zaliczywszy areszt prewencyjny, wydał decyzję zwolnienia nieszczęśliwego paralityka z więzienia.

WALKA O HARCERZY.

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę redaktora pisma harcerskiego „Strażnica Harcerska", Podhorskiego, oskarżonego o zniesławienie Związku Harcerstwa Polskiego.

Zniesławienia tego miał się dopuścić Podhorski przez umieszczenie w „Strażnicy" artykułów p. t. „Do czego to zmierza" i Stowarzyszenie wyższej użyteczności", w których wystąpił przeciwko opracowywanemu nowemu statutowi harcerstwa, zmierzającego przedewszystkiem do „upaństwowienia harcerstwa" i „podporządkowania go władzom administracyjnym", czyli inaczej mówiąc zrobienie ze skoutingu drugiego „przysposobienia wojskowego".

W imieniu Związku Harcerstwa Polskiego skargę podpisał wojewoda Grażyński, jednakże prokuratura uznała, iż skarga prywatna nie wystarcza i delegowała do sprawy prok. Sieroszewskiego, motywując tem, iż Z. H. P. ma duże zasługi na polu wychowania młodzieży. *I. K.*

Ribbentrop w Paryżu

jest gościem francuskiego emisarjusza Hitlera dep. Goy

Przyjazd von Ribbentropa do Paryża wywołał duże wrażenie w paryskich kołach politycznych. Prasa nie szczędzi komentarzy co do treści ewentualnych rozmów, jakie przeprowadzi mąż zaufania kanclerza Hitlera w Paryżu.

„Intransigeant" twierdzi, że właściwym celem przyjazdu von Ribbentropa, nie jest przeprowadzenie rozmów, ale przygotowanie przyjazdu ministra Hessa do Paryża. Delegaci niemieccy pragną przedewszystkiem podtrzymać kontakt, nawiązany z b. kombatantami francuskimi przez ostatnią rozmowę dep. Goy i radnego Monnier z kanclerzem Hitlerem. Pomimo to wydaje się prawie pewnem, że Ribbentrop i min. Hess odbędą również rozmowy z kierownikami polityki francuskiej.

„Journal des Debats" twierdzi, że Ribbentrop w czasie swego krótkiego pobytu w Paryżu jest gościem dep. Goy Dziennik uważa za prawdopodobne, że ta wizyta przygotowuje drugą wizytę Ribbentropa, który zamierza przybyć do Paryża w towarzystwie min. Hessa. Nawet te przyszłe rozmowy nie będą jednak miały charakteru oficjalnego.

„L'Information" twierdzi, że delegat kanclerza Hitlera nie będzie miał w czasie swego pobytu w Paryżu rozmowy z min. Lavalem (PAT.).

Nowy emisarjusz Hitlera w Londynie

Do Londynu przybył wysłannik Hitlera baron v. Lersner, który ma z decydującymi czynnikami kontynuować rozmowy na temat równości zbrojeń, zapoczątkowane przez Ribbentropa.

Po przyjeździe do Londynu baron v. Lersner nawiązał kontakt z osobistościami ze świata politycznego oraz z bankierami, co dowodziłoby, że hitlerowcy łudzą się, iż otrzymają w Londynie pożyczkę.

Na froncie polskiej pracy we Francji

W ostatnich dniach zanotowano na terenie Zagłębia Lotaryńskiego cały szereg ciężkich wypadków przy pracy, których ofiarą padli robotnicy polscy.

I tak w kopalni Ottange, Polak Stanisław Klapita, lat 34, przysypany został zwałem rudy żelaznej w czasie pracy w podziemnej galerji; w stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala w Thionville, gdzie stwierdzono pęknięcie kręgosłupa i ciężkie rany na nogach.

W tej samej kopalni uległ wypadkowi przy pracy robotnik polski Wroczka, lat 27.

W czasie ładowania wózka ranny został w kopalni „Petite Roselle" Polak, Władysław Wnęk. W centralnych zakładach metalurgicznych firmy Wendel w Hayange odniósł poważne obrażenia robotnik Stanisław Banasiewicz, lat 36, zamieszkały w Angeviller.

W Algrange został ranny w głowę Polak Józef Kotala.

Wreszcie w Sainte Marie aux Mines ciężkie rany odniósł w czasie pracy, z powodu oderwania się złomu rudy z sufitu kopalni, Marceli Podrolniczak, lat 27. (PAT.).

Dziwna konfiskata

W Lipsku bez uprzedniego zakazu policyjnego skonfiskowana została książka twórcy Paneuropy Cudenhove-Calergi'ego o Stalinie.

Konfiskata ta wywołała zdumienie w Niemczech ponieważ książka Cudenhove - Calergi'ego jest zdecydowanie antybolszewicka.

Nafta musi stanieć o 24 proc.

Sprzedawcy detaliczni nafty nie dostosowali się całkowicie do przeprowadzonej ostatnio obniżki. W związku z tem wydało Min. Spraw Wewnętrznych nowy okólnik do władz administracyjnych, w którym poleca przystosowanie cenników nafty w detalu do kosztów hurtowych, wraz z kosztami przewozu. Ceny detaliczne nafty wszystkich gatunków muszą być w porównaniu ze stanem przed obniżką zmniejszone conajmnie o 24X. (PID.).

Kasjer magistracki popełnia samobójstwo

Podczas rewizji w Skierniewicach

Onegdaj przed północą, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia długoletni kasjer magistratu w Skierniewicach Czesław Góralski.

Okoliczności, towarzyszące samobójstwu noszą tajemniczy charakter. W chwili, gdy Góralski targnął się na życie, w sąsiednim pokoju komisja rewizyjna magistratu dokonywała lustracji ksiąg i dokumentów kasowych.

Góralski podczas dokonywania rewizji zdradzał silne zdenerwowanie. W pewnej chwili Góralski przeszedł do sąsiedniego pokoju. Członkowie komisji rewizyjnej usłyszeli nagle huk wystrzału. Gdy wbiegli do sąsiedniego pokoju, ujrzeli Góralskiego, leżącego na podłodze w kałuży krwi. Obok leżał porzucony rewolwer. Zawezwano natychmiast lekarza, którego zabiegi okazały się daremne. Góralski nie żył.

Zmarły samobójczą śmiercią Góralski pełnił obowiązki kasjera od lat 20.

Przed tygodniem przeprowadzał rewizję kasową inspektor urzędu wojewódzkiego, który nie ustalił żadnych braków. Co było więc przyczyną rozpaczliwego kroku, niewiadomo.

Losy samorządów w Łodzi i w okręgu łódzkim

Pęknięta spoistość B. B. W. R.

(Od własnego korespondenta)

Pół roku zastanawiały się władze łódzkie i centralne nad sprawą zatwierdzenia wyborów do samorządu łódzkiego, które dały bezwzględną większość endecji zblokowanej z chadecją.

Odbyło dziesiątki konferencyj i posiedzeń przy udziale miejscowych i zamiejscowych „filarów" B. B. i w rezultacie odrzucono hurtem wszystkie protesty, niemal bez dochodzenia i wybory zatwierdzono definitywnie reskryptem wojewody, z dnia 29 listopada, a więc akurat po pół roku.

Początkowo zamierzano przewlec sprawę wyborów do zarządu miejskiego, później zdecydowano, że niech się dzieje, co chce i zwołano aż dwa posiedzenia na 4 grudnia. Pierwsze na godz. 8 wieczorem, drugie na godz. 8 min. 30 Na pierwszem posiedzeniu załatwione mają być sprawy: ilości wiceprezydentów i ustalenia wysokości uposażeń prezydenta, wiceprezydentów oraz ławników, na drugiem odbędą się a raczej.. **nie dojdą do skutku** wybory prezydenta i wiceprezydentów.

Ten pośpiech ze zwołaniem rady — zwłaszcza po uprzednich zapowiedziach komisarza p. Wojewódzkiego, że posiedzenie wyborcze odbędzie się dopiero w styczniu, wywołał powszechne zdziwienie i najrozmaitsze komentarze. Faktem jest, że nawet desygnowany już prezes frakcji radnych B. B. poseł Wilczyński był zaskoczony tem tempem.

Wtajemniczeni twierdzą, że obecny komisarz p. Wojewódzki, obawiając się możliwości jakiegoś porozumienia, któreby dało większość choćby dla wyboru wiceprezydentów — zaskoczył wszystkich tym terminem, a tem samem chce sobie zapewnić komisarstwo jeszcze na rok, po upływie którego — w razie niedokonania wyborów — rada miejska byłaby rozwiązana i zarządzone ponowne wybory.

Zaznaczyć należy, że endecy i chadecy rozporządzając formalną większością bezwzględną (39 mandatów na 72), faktycznie większości nie posiadają — gdyż 4 radnych jest osadzonych w więzieniu śledczem.

***

Równie skomplikowane i zagmatwane są stosunki na komunalnym froncie przedwyborczym w szeregu miast województwa.

W Pabjanicach, gdzie BB. i „sanacyjni" Żydzi, posiadają bezwzględną większość, był kandydatem na prezydenta dotychczasowy komisarz rządowy Jabłoński. Niespodziewanie prezes miejscowy BB. dr. Eichler wysunął inną kandydaturę, dyrektora Ubezpieczalni Golińskiego i rozpętał w „sanacyjnej" rodzinie wojnę domową.

Jeszcze paradoksalniej przedstawiają się stosunki w **Tuszynie**, gdzie BB. desygnowała jako kandydata na burmistrza, emerytowanego majora Brockhausena, który jeszcze przed wyborami wydrukował sobie bilety wizytowe z tytułem: „burmistrz m. Tuszyna".

Tymczasem p. Brockhausen przepadł z kretesem, a burmistrzem olbrzymią większością wybrano p. Kurczewskiego, urzędnika skarbowego, wiceprezesa rady powiatowej BB. Ale ponieważ nie był on desygnowany przez obecnego kierownika sekretarjatu wojewódzkiego BB. p. Budzyńskiego — p. Kurczewski najprawdopodobniej nie będzie zatwierdzony.

Również w **Głownie** przepadł przy wyborach na burmistrza oficjalny kandydat BB., p. Rynkowski, a wybrano p. Łozińskiego, działacza P. O. W. i zw. rezerwistów.

Słowem — karność i dyscyplina w B. B. przestały już istnieć.

Stwierdzić jednak należy, że kandydaci oficjalni B. B. pod każdym względem ustępują kandydatom, którzy oficjalnej desygnacji nie uzyskali.

***

O braku tej karności i dyscypliny B. B. i o konieczności jej przywrócenia deklamuje wiele obecny kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BB., p. Budzyński, ongiś radykał komunizujący z lat 1921 — 1923, autor poezji proletarjackich, a potem organizator emigracji polskiej we Francji, skąd przywiózł... monokl.

Pan „redaktor" Budzyński (tak się bowiem niewiadomo dlaczego, każe tytułować) korzysta z nieobecności swego szefa p. Hubickiego i robi w Łodzi politykę na swoją rękę.

Jak dotąd, sukcesów nie osiągnął, ale zato udało mu się pokłócić legjonistów i peowiaków, rezerwistów z podoficerami, fraków z eneerowcami, chrześcijańsko społecznych z frakami i enperowcami.

A to niewątpliwie sukces nielada.

Aby zarobić!

Chcą odrodzić kartel cementowy

Właściciele fabryk cementu zabiegają od pewnego czasu o odnowienie, rozwiązanego przed półtora rokiem kartelu cementowego.

Rezultatem tych starań, jest porozumienie, jakie zawarte zostało między cementowniami: „Wysoka", „Wołyń", „Szczakowa", „Golenów", „Grodziec" i „Saturn". Porozumienie to dotyczy sprawy kontyngentów.

Poza uzgodnieniem klucza kontyngentowego wspomniane fabryki porozumiały się co do organizacji sprzedaży cementu, przez przywrócenie do życia rejonów sprzedaży.

Celem tych usiłowań nie jest nic innego, jak tylko **śrubowanie cen cementu.**

Śląski „Żyrardów"

Nietylko Żyrardów pod Warszawą słynny jest ze swego skandalu. Takich „Żyrardowów" mamy na Śląsku bardzo dużo. Skandale w „Oswagu" i w Banku Kredytowym w Chorzowie odsłoniły tylko cząstkę zgnilizny kapitalistycznej na Górnym Śląsku. Gdyby władze zabrały się trochę energiczniej do badania spółek przemysłowych na Śląsku, wykrytoby prawdziwą dżunglę miljonowych interesików, opartych o fikcyjne firmy.

Takim miljonowym interesem dla kapitalistów zagranicznych jest Towarzystwo Śląskich Tramwajów, obecnie połączone dziwnemi sposobami ze Śląsko-Dąbrowskiem Towarzystwem Eksploatacyjnem Tramwajów. W Śląskiem Towarzystwie Tramwajów zaangażowany jest prawie wyłącznie kapitał niemiecko - szwajcarski, który wyciągał z tej firmy olbrzymie zyski, zaniedbując inwestycyj. Wydobyte ze Śląska miljony wypożyczył z powrotem Śląskiemu Towarzystwu Tramwajów na wysoki procent. Kapitał włożony w tę firmę pracował więc podwójnie dla kapitalistów zagranicznych: raz w formie dywidendy, drugi raz w formie wysokich odsetek od „pożyczek".

Gdy uruchomiono Śląskie Linje Autobusowe, miljonowy interes zaczął się psuć na całej linji. Konkurencja autobusów wydarła Spółce tramwajowej rocznie dwa miljony złotych czystego zysku, gdyż odebrała im tyle obrotu. Gdyby nie było autobusów, miałaby Spółka Tramwajowa dwa miljony więcej obrotu rocznie bez inwestycyj i jakichkolwiek dodatkowych kosztów. Wobec uszczuplenia obrotu o dwa miljony złotych, zaczęły Towarzystwu dawać się we znaki olbrzymie obciążenia z tytułu odsetek od fikcyjnych pożyczek. Drugim ciosem dla Spółki Tramwajowej był proces przeciwko dwum dyrektorom tej Spółki z powodu niedozwolonych manipulacyj podatkowych. Wyrok sądowy obciążył Spółkę dodatkowo grzywnami i kosztami w łącznej kwocie 4 milj. zł.

Znajdując się w tak krytycznych warunkach Spółka zmuszona była szukać jakiegoś wyjścia. Jedynem wyjściem jest fuzja ze Śląskiemi Linjami Autobusowemi i zastąpienia drogich pożyczek tanim kredytem krajowym. To też rokowania w tym kierunku toczą się obecnie dalej, przyczem Spółka Tramwajowa gotowa jest na daleko idące ustępstwa co do udziału i składu Rady Nadzorczej.

Zaznaczyć chcemy, że machinacjom kapitalistów zagranicznych w Spółce Tramwajowej patronowała Rada Nadzorcza, w której zasiadają utytułowani Polacy, służący jako parawan wobec władz polskich

Stoimy na stanowisku, że Spółkę Tramwajową należy skomunalizować, by wyrwać tę dziedzinę gospodarczą z pod wpływu kapitalistów zagranicznych, żerujących tak, jak w Żyrardowie, na pracy polskiego robotnika i interesach obywateli.

Oświadczenie

Oświadczam, że zarzut, postawiony w odezwie Z.Z.Z. w październiku 1934 r., jakoby „sekretarze cekawistyczni zamykali delegatów w oddzielnej salce, zdala od sali obrad, a buntujących się delegatów wyrzucali i grozili oddaniem w ręce policji, jak to miało miejsce z delegatem Koniecznym ze Schodnicy", nie odpowiada prawdzie i jest wierutnem kłamstwem.

Ja niżej podpisany, Jan Konieczny, zamieszkały w Schodnicy, brałem udział w rokowaniach naftowych we wrześniu 1934 r. we Lwowie i oświadczam, że treść odezwy, wydanej przez „Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Naftowego", zawiera we wszystkich wypadkach pełno kłamstw i oszczerstw, a odezwa pisana przez oszczerców Z.Z.Z., jest celowo w ten sposób zredagowana, by rozbijać robotniczą organizację socjalistyczną.

Ponadto oświadczam, że nikt z delegatów ani sekretarzy nie groził mi oddaniem w ręce policji, ani też nie byłem w zamkniętej sali. Podczas całych rokowań brałem czynny udział stawiałem wnioski i w każdym wypadku, kiedy zachodziła tego potrzeba, zabierałem głos i przemawiałem.

Schodnica, 9 listopada 1934.

Jan Konieczny.

Tanie radjo dla wszystkich

Z obniżką abonamentu radjowego jest tak, jak z „obniżką" ceny przejazdu tramwajowego w Warszawie i telefonu.

Szuka się jakichś półśrodków, sposobów, lub wręcz tricków, byle reklamować zniżkę, z której tylko małe grupki mogłyby ewentualnie korzystać.

Wołamy: dość tych maskowanych dobrodziejstw! Radjo jest za drogie, cena abonamentu nie drgnęła od początku istnienia radja w Polsce. Stąd — w dzisiejszych głodowych czasach tyle radjopajęczarzy. (A może chodzi właśnie o zyski z kar za radjopajęczarstwo?!). Domagamy się obniżenia opłaty abonamentowej dla wszystkich!

Przegląd prasy

MIĘDZY „SANACJĄ" I ENDECJĄ NIEMA RÓŻNIC.

P. Hrabyk ze Lwowa wraz z p. pos. Stahlem zrobili secesję w Stronnictwie Narodowem. Już mowa pos. Stahla jasno wskazywała, w jakim kierunku pożegluje nowa grupa. Mimo mglistości wynurzeń p. Stahla, jasne było, że zmierza on wraz z przyjaciółmi do zacisznego portu „sanacji".

Jeszcze wyraźniej to sformułował p. Hrabyk, jeden z byłych twórców „Obwiepolu", dawny endecki redaktor — dziś współpracownik p. Stahla, który na łamach organu „sanacyjno" - konserwatywnej młodzieży w „Buncie Młodych" uzasadnia powody secesji.

P. Hrabyk przyznaje, że przedstawiciele Zw. Młodych Narodowców rozmawiali z pułkownikiem Sławkiem i deklaruje, że jego grupa najbliższa jest ideowo grupie „pułkowników". P. Hrabyk mówi:

„W Bloku jest dziś jeszcze dużo żywiołów lewicowych, liberalnych, tkwiących, w dawnej dusznej atmosferze partyjnictwa. Grupą, która nam odpowiada to są t. zw. pułkownicy. Oni stoją najbliżej nas ideowo. Ale gdybyśmy dziś wstąpili do Bloku, rola nasza byłaby już skończona Podzielilibyśmy los tych posłów ludowych, o których przystąpieniu do BBWR. donoszą co miesiąc komunikaty Bloku".

Oczywiście, secesjoniści endeccy nie wstępują odrazu do „sanacji" tylko dlatego, że łatwiej im będzie, jako oddzielnej grupie uprawiać dywersję.

Ale najciekawiej wyglądają wynurzenia p. Hrabyka na temat przyczyn dokonanego rozłamu.

Potwierdza on to, co wielokrotnie pisaliśmy, że między „sanacją" i endecją żadnych istotnych społecznych różnic niema, że „sanacja" realizuje w praktyce program endecki.

— Niedługo przed majem 1926 roku — powiada Hrabyk — Roman Dmowski bawił zagranicą m. in. we Włoszech, — gdzie zapoznawał się z przewrotem faszystowskim. Dmowski wierzył wtedy w konieczność rewolucji w Polsce, którąby stała się rewolucją narodową... Tymczasem Piłsudski ubiegł Dmowskiego.— Ale Dmowski postawił djagnozę, że Piłsudski robiąc zamach, pójdzie potem na lewo, że kraj znajdzie się w niebezpieczeństwie lewicy, że zacznie staczać się do komunizmu. Dmowski wychodząc z powyższego założenia wysunął konieczność zgromadzenia żywiołów umiarkowanych społecznie, przy pomocy których dokonanoby drugiej rewolucji, rewolucji narodowej przeciwko lewicy w Polsce.

Tymczasem Dmowski tu zrobił pomyłkę, przez którą Obwiepol znalazł się potem w pustce ideowej...

Skoro więc obawy p. Dmowskiego okazały się płonne, Piłsudski po zamachu nie poszedł na lewo, a wprost przeciwnie — istotnie racja drugiej „rewolucji narodowej" (czytaj faszystowskiej) stała się z punktu widzenia ugrupowań prawicy bardziej niż problematyczna.

To też p. Hrabyk stanowczo podkreśla:

— Niekonsekwencją ideową było występować przeciw rządom Piłsudskiego, pierwszym silnym rządom w Polsce powojennej, a jednocześnie proklamować konieczność silnej władzy.

Po co zwalczać Piłsudskiego? słusznie rozumuje p. Hrabyk, gdy „sanacja" wprowadza w życie najskrytsze endeckie marzenia. Z rozbrajającą szczerością p. Hrabyk w konkluzji ocenia powody rozłamu:

— Zasadniczym powodem było to, że powoli stawaliśmy się sprzeczni sami z sobą. Walczyliśmy o nowy ustrój państwa, który nazywamy „nowoczesnem państwem narodowem", gdy tymczasem zaczęliśmy się przekonywać, że w Polsce szereg naszych postulatów zaczyna być realizowanych, nie przez kogo innego— jak przez sanację, którą bezwzględnie zwalczaliśmy".

Nie widząc więc różnic między „sanacją" i endecją secesjoniści woleli nie jeść gorzkiego chleba opozycji wraz ze „starymi ramolami", jak endeków uprzejmie nazywa p. Hrabyk.

Pewno, że z „sanacją" więcej będą mogli „zrobić w polityce". I zarobić także. Fotele i serdele stają przed nimi otworem.

PARĘ SŁÓW PANOM Z „FRONTU ROBOTNICZEGO"

Niech panowie z ZZZ. nie pytają „kto to uczynił i dlaczego". Wszyscy bowiem wiedzą, że posłowie z Z. Z. Z. głosowali za ustawą scaleniową, pogarszającą ustawy socjalne. Nie trzeba teraz wszystko zwalać na „Lewiatana", gdy mu się własnemi rękami przy pogrzebie ustawodawstwa społecznego pomagało. Obecne mycie rąk nie pomoże.

Niech panowie z Z. Z. Z. nie mówią, że chcą realizować „jedność klasy robotniczej" (patrz str. 5 „Frontu Robotniczego"). Oni, którzy specjalizowali się w rozbijaniu wszelkich organizacyj, którzy w rozbijackim rozpędzie rozbili nawet partję swego współtowarzysza Jaworowskiego. Oni, którzy wszędzie i zawsze są na usługach władzy administracyjnej i jej, a nie woli robotników słuchają.

Niech wreszcie panowie z Z. Z. Z. wiedzą, że tow. S-ek pytał tow. Dubois, co sądzi o rządach p. Starzyńskiego na Ratuszu i o tem co ten ostatni mówił w Łapach. Tow. Dubois oświadczył, że podziela zdanie tow. S-eka, że p. Starzyński nie reprezentuje samorządu i jest narzuconym komisarzem. Mój przyjaciel, tow. Dubois jest zdania, że jeśli komisarz przemawia w imieniu samorządu, jakgdyby był wybrany przez ludność i ją reprezentował — to to jest komedja. Komedja tembardziej niepotrzebna, że nikt nie da się nabrać.

Wreszcie wymieniony towarzysz twierdzi, że nie mówił, że „Rząd, obecnie, o wiele przychylniej ustosunkowuje się do robotników", gdyż jest wręcz odrębnego zdania.

Przeciwnie mówił, że t. zw. „kurs na lewo" jest komedją. Taką samą komedją, jak rzekomo istniejący samorząd w Warszawie.

S-ek.

Zamknąć tego pana!...

Ciężkie lata „sanacyjne" nauczyły nas wielu nowych rzeczy w dziedzinie udoskonalonej „techniki wyborczej", której szczytem jest niewątpliwie błyskawiczna metoda rozpatrywania protestów przez najwyższą instancję rządową. ***W ciągu sześciu lat ostatnich poznaliśmy skomplikowany system „cudów" i manewrów wyborczych, oswoiliśmy się całkowicie z postępującą solidarnością i wspaniałością „zwycięstw", przez BB. z regularnością chronometru na polu wyborczem odnoszonych... Rzeczą publicystów i polityków „sanacyjnych" było wytłumaczyć narodowi, że te wszystkie „udoskonalenia" i „poprawki" godzą się z frazesami o „honorze" i „uczciwości", gęsto i często rozsnuwanemi przez tych panów.***

W ostatnich czasach zdarzają się jednak „cuda", które nawet najbardziej przyzwyczajonego do nich człowieka mogą zadziwić i wyprowadzić z równowagi. Gdy np. taki p. CZESŁAW URBAŃCZYK, „sanacyjny" członek komisji wyborczej w okr. IV Dąbrowy Górniczej, zasiada sobie w d. 18 listopada b. r. przy urnie i WRZUCA do niej najspokojniej w świecie TYLE PRZYGOTOWANYCH KOPERT Z „GŁOSAMI" B. B., ile potrzeba było na dwa mandaty dla tego zacnego grona, — to takie postępowanie p. Czesława Urbańczyka — nawet jak na nasze stosunki — wydać się musi czemś zbyt bezceremonjalnem i zgoła ekstraordynaryjnem. W Rumunji w takich razach dzielni „współpracownicy"... gaszą lampę, w Albanji przenoszą urnę do star... do prefekta i tam pod osłoną nocy spełniają misterja wyborcze. P. Czesław Urbańczyk nie uważał za potrzebne ani gasić lampę, ani czekać nocnej pomroki.

I dlatego czyn p. Czesława Urbańczyka nie jest już normalnym „cudem", ale poprostu ORDYNARNEM OSZUSTWEM i przestępstwem zgoła pospolitem. Winszujemy mandatu radzieckiego temu, kto z tego oszustwa korzyść wyciągnie!.. Jest to niewątpliwie działacz o wysoko rozwiniętem poczuciu „sanacyjnego" „honoru" i „uczciwości".

Czyżby jednak nie było właściwe, żeby oszustwami p. Urbańczyka zajął się PROKURATOR, zapewniając narazie przedsiębiorczemu „sanatorowi" zasłużony wypoczynek w... areszcie?.. Okoliczności czynu przestępnego są ściśle ustalone, świadkowie pragną zeznawać POD PRZYSIĘGĄ. P. prokurator ma głos!... Czekamy.

Na marginesie sprawy „Wiadomości Literackich"

Zagadnienie swobody twórczości literackiej

Podaliśmy swego czasu wiadomość, że gen. Łuczyński, dowódca D. O. K. Kraków zakazał podległym sobie instytucjom i wojskowym kolportowania i prenumerowania „Wiadomości Literackich". Powodem zakazu było opowiadanie pióra p. Zb. Uniłowskiego, zamieszczone w Nrze 575 „Wiadomości" p. t.: „Dzień rekruta". P. gen. Łuczyński określił ów utwór Uniłowskiego, jako „tendencyjne zohydzanie wojska, a zwłaszcza oficerów i podoficerów". Ocena wartości utworu p. Uniłowskiego nas w tej chwili nie obchodzi. Oceny mogą być różne. Z „życiowego" punktu widzenia takie typy ludzkie, jakie przedstawia Uniłowski, prawdopodobnie istnieją, chociaż mniej karykaturalne; nie wynika stąd wcale, by traktować je, jako jakieś postacie symboliczne, odnoszące się do oficerów czy podoficerów wogóle.

Cała sprawa ma natomiast dwie strony naprawdę zasadnicze:

1) zagadnienie wolnej twórczości literackiej;

2) sprawa „karania" pisma literackiego za umieszczenie nie żadnego artykułu politycznego, ale utworu literackiego.

Zwróciliśmy się do szeregu pisarzy polskich z prośbą o zajęcie stanowiska co do tych dwuch punktów. Dzisiaj drukujemy wyjaśnienie red. „Wiadomości" p. M. Grydzewskiego, list prof. St. Kalinowskiego, powszechnie szanowanego przedstawiciela postępowej inteligencji polskiej, i notatkę katolickiej Agencji Prasowej, miarodajnej dla klerykalnych odłamów społeczeństwa. Te trzy głosy, dają jednak pewien obraz tego, jak reagują różne środowiska na poruszone przed chwilą dwa kapitalne problematy.

RED.

Mieczysław Grydzewski

red. naczelny „Wiadomości Literackich"

Wydrukowanie w Nr. 575 opowiadania (a nie „reportażu" czy też, jak się gdzieniegdzie już zupełnie nieinteligentnie pisało, „artykułu") Zbigniewa Uniłowskiego p. t. „Dzień rekruta" spowodowało 13 instytucyj wojskowych do wymówienia prenumeraty „Wiadomości Literackich". Utrata prenumeratorów jest dla każdego pisma rzeczą przykrą: w danym wypadku przypuszczamy, że tracimy tylko prenumeratorów, a nie czytelników — i to nas pociesza. Trudniej byłoby nam przejść do porządku nad motywami tego kroku, a zwłaszcza nad zarzutem „zohydzania armji" w „Dniu rekruta".

Utwór Uniłowskiego odzwierciadla przeżycia inteligenta-pisarza, który — jako prosty szeregowiec — dostaje się w twarde tryby życia koszarowego. Objektywizm i takt artystyczny autora wyraża się w rozdzieleniu odpowiedzialności za jego udrękę: winę ponosi nietylko otaczający go świat ale i jego własne niedołęstwo życiowe. W wypadku Uniłowskiego nie trzeba nawet powoływać się na święte prawo pisarza do kształtowania rzeczywistości w swojem dziele w sposób jaki uważa za najwłaściwszy, a więc i jednostronny: świat podoficerski reprezentuje u Uniłowskiego nietylko przykry kapral Schramko, ale i sympatyczny kapral Borek, a postać kapitana Hulki jest wprawdzie groteskowa ale niepozbawiona akcentów tragizmu. Oto refleksje autora po rozmowie z kapitanem: „Psiakrew, jak mogłem się z nim przekomarzać, i to z taką smarkaczowską fanfaronadą. Jestem wobec niego niczem, bzdurą. Przecież ten człowiek walczył, nadstawiał łba za ojczyznę, kiedy ja chodziłem w krótkich majtkach. I nic dziwnego, że teraz łazi wściekły i przygnębiony; marnuje pewnie swoje talenty, musiał to być dobry oficer frontowy". Czy istotnie w takim stosunku do oficera można dopatrzeć się „tendencyjnego zohydzania wojska"? Ostrość spojrzenia Uniłowskiego w szeregu ustępów „Dnia rekruta" łagodzi zresztą nietylko humor autora, ale i pewna niesamowitość scenerji utworu, poczynając od snu otwierającego akcję.

Istnieje w literaturze polskiej książka nieskończenie ostrzejsza w ujęciu życia koszarowego niż utwór Uniłowskiego. Jest to już nie „dzień rekruta" ale „rok rekruta": „Żołnierze" Adolfa Rudnickiego. Otóż fragmenty z „Żołnierzy" drukowała swego czasu rządowa „Gazeta Polska". Dalej. „Wiadomościom Literackim" zarzuca się, że utwór Uniłowskiego ukazał się w numerze z datą dnia 11 listopada (święta narodowego). Pomijamy drobny fakt, że „Wiadomości" są antydatowane i że numer z datą 11 listopada ukazał się w rzeczywistości 5 listopada a 11 listopada były już w obiegu pierwsze egzemplarze numeru z datą 18 listopada, ale nie pozbawione pikanterji jest, że „Gazeta Polska" drukowała fragment z owych — napewno równie jak utwór Uniłowskiego „pacyfistycznych" i „defetystycznych" — „Żołnierzy" w numerze z dn. 19 marca, w lwiej części poświęconym marszałkowi Piłsudskiemu z okazji jego imienin.

A przecież każdy rozsądny i objektywny człowiek przyzna, że tygodnikowi literackiemu, czytanemu przez elitę intelektualną, powinno przysługiwać przynajmniej tyle swobody, jeśli chodzi o twórczość pisarską, co półurzędowemu dziennikowi politycznemu, który trafia przedewszystkiem do rąk szarego człowieka.

Bylibyśmy niepocieszeni gdyby kilka słów powyższych było wziętych za coś innego niż jest w rzeczywistości: wyłącznie za wyjaśnienie dla ludzi dobrej woli. Nie dostrzegamy bowiem okoliczności, w jakich moglibyśmy kiedykolwiek wyrzec się druku utworu tak wysokiej miary artystycznej jak „Dzień rekruta".

Katolicka Agencja Prasowa

„P. Uniłowski znany jest w lekkoobyczajowej literaturze ze swych sprośnych powiastek. W swoim czasie powieść Uniłowskiego „Wspólny pokój" była skonfiskowana przez prokuratora. Mimo to p. Uniłowski otrzymał stypendjum Polskiej Akademji Literatury.

„Opinja katolicka oddawna już zajęła wobec „Wiadomości Literackich" stanowisko zdecydowanie negatywne ze względu na atakowanie religji i moralności katolickiej. Trzeba było wreszcie doczekać się ataku na wojsko polskie, aby bojkot tego pisma wywołał silniejszy oddźwięk w społeczeństwie.

Jeżeli za szkodliwy uznano wpływ „Wiadomości Literackich" w wojsku, to tembardziej szkodliwy jest on wśród młodzieży szkolnej. Podkreślaliśmy to już niejednokrotnie, zwłaszcza, że niektóre dyrekcje szkół państwowych prenumerują ten tygodnik dla bibljotek szkolnych. Ogólne nastawienie ideowe tego pisma, propagowanie haseł świadomego macierzyństwa, jaskrawość i niewybredność opisów zjawisk z zakresu życia seksualnego, zdecydowanie wrogi pod płaszczykiem rzekomego objektywizmu stosunek do ideologji katolickiej — wszystko to powinno ułatwić społeczeństwu katolickiemu należytą ocenę zdrowego odruchu czynników wojskowych".

***

Katolicka Agencja Prasowa skorzystała więc z okazji i przeniosła kwestję na zupełnie inną płaszczyznę. Ten rodzaj sukursu nie jest zapewne dla autorów zakazu niespodzianką przyjemną.

Prof. St. Kalinowski

W odpowiedzi na łaskawie skierowane do mnie zapytanie w sprawie zarządzenia, dotyczącego „Wiadomości Literackich", mogę powiedzieć krótko, co następuje. Przeżywamy dziś niestety kryzys kultury, i dlatego dzieją się teraz często na świecie rzeczy, które niedawno jeszcze były nie do pomyślenia. Kulturze jednak ostatecznie nie grozi niebezpieczeństwo. Wyjdzie ona zwycięsko, jak już nieraz to zachodziło, z pod ciosów tych, którzy w nią godzą, a nad którymi historja przejdzie do porządku dziennego. Dany przypadek jest drobnym względnie objawem w dziedzinie zdarzających się dziś niespodzianek i zasługuje raczej na wzruszenie ramionami. „Wiadomościom Literackim" zresztą zarządzenie krzywdy nie przyniesie, raczej przeciwnie wzmoże zainteresowanie się pismem i przysporzy mu czytelników i prenumeratorów. Zakazane rzeczy mają często większy urok od dozwolonych — jest to fakt dobrze znany, o którym, zdaje się, zapomniał autor zarządzenia.

„Proszę, pan pierwszy!"

„A, przepraszam, pan pierwszy!"

Zabawna historja zdarzyła się tej jesieni dwum znakomitym uczonym zagranicznym, którzy jechali do Polski na kongres filozoficzny.

Z Turynu jechał przez Pragę do Polski profesor uniwersytetu w Turynie, do którego przedziału na stacji w Pradze wsiadł dr. Emler, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Pradze; tak bowiem uprzednio już umówili się obaj uczeni, którzy oddawna są w przyjacielskich stosunkach.

Wywiązała się nader ciekawa dyskusja i uczeni mężowie ani się spostrzegli, kiedy pociąg zatrzymał się na polskiej granicy.

Obaj przyjaciele skorzystali z dłuższego postoju i wstąpili do bufetu na szklankę kawy. Dano znać, że pociąg odjeżdża i uczeni ruszyli ku peronowi.

— Proszę, pan pierwszy — rzekł Włoch, zatrzymując się u drzwi prowadzących na peron.

— A, przepraszam, pan pierwszy! — odparł na to Czech.

— Nigdy na to nie pozwolę!— odparł Włoch, zapraszając czeskiego profesora do przejścia.

Gdy uczeni tak certowali się u drzwi, maszynista dał parę i pociąg ruszył.

Po krótkiej naradzie uczeni postanowili pojechać taksówką i dopędzić pociąg w Katowicach. Szofer nie żałował gazu i taksówka przybyła do Katowic o 3 minuty wcześniej, aniżeli pociąg.

— Ja zapłacę — powiedział Włoch, sięgając do kieszeni po pieniądze.

— Przepraszam, z mojej winy spóźniliśmy się. Ja płacę — powiedział Czech.

Zaczęło się ceremonjowanie, jak poprzednio przy wyjściu na peron i uczeni nie zauważyli, że tymczasem pociąg przyjechał na stację, postał swoje 2 minuty i pomknął dalej.

Uczeni udali się w drogę następnym pociągiem i jeszcze zdążyli na otwarcie kongresu.

Cała ulica zatruta gazem świetlnym

Niezwykły wypadek na Morawach

W Hranicach na Morawach zaszedł wstrząsający wypadek zatrucia gazem świetlnym całej ulicy. Nowozałożona w tej ulicy rura gazowa pękła nocą, a uchodzący gaz przedostał się do okolicznych mieszkań, pogrążonych w śnie obywateli. Zatrucie spostrzeżono najpierw w mieszkaniu pewnego kapitana. Zaalarmowano i zbudzono całą ulicę i sprowadzono pomoc lekarską. W zapomnieniu pozostało jedynie mieszkanie 75-letniego J. Kurfirsta i jego 35-letniej córki, którzy oboje ponieśli śmierć wskutek zatrucia.

Wypadek powyższy powstał wskutek niedbałej budowy nowej ulicy. Wywołał on ogromne poruszenie w mieście.

Statystyka związków małżeńskich

w państwach europejskich

Według statystyki niemieckiej, w roku 1933 zawarto w Niemczech 631.000 związków małżeńskich, czyli o 120.000 więcej, aniżeli w r. 1932. Procentowo wzrost ten wyraża się cyfrą 24 proc. Według tejże statystyki, wzrost zawieranych małżeństw w tym samym okresie w niektórych innych państwach wyraża się jak następuje: Francja 0,1 proc. W. Brytanja 3,4 proc., Litwa 3,7 proc. Szwecja 4,2 proc., Włochy 6,3 proc., Polska 1,3 proc.

Natomiast Sowiety wykazują spadek zawieranych małżeństw o 11,5 proc., Austrja 3,2 proc. i Czechosłowacja o 2,9 proc.

150-lecie gumy do ścierania

Działo się to w listopadzie 1784 r., gdy jeden z wybitniejszych przyrodników angielskich, I. Priestley, robił doświadczenia z surowym kauczukiem. Podczas jednej z prób otrzymał on elastyczną masę, którą ze względu na jej ciemno - brunatną barwę nazwał „murzyńską skórą".

Były to narodziny gumy, z którą znamy się od pierwszych początków naszej nauki w domu lub szkole.

Zupełnie przypadkowo uczony ten potarł gumą zapisany ołówkiem świstek papieru i ze zdziwieniem zauważył, że pismo zblakło. Potarł drugi i trzeci raz i pismo zniknęło z papieru.

Pierwsze gumy, które wyrabiano dla wywabiania ołówka były czarnej barwy, ponieważ nie znano jeszcze sposobu oczyszczania kauczuku. Obecnie wyrabia się gumy we wszelkich możliwych kolorach i kształtach.

Są nawet kolekcjoniści, zbierający gumy we wszystkich barwach, kształtach i wielkościach, na podobieństwo filatelistów, zbierających znaczki pocztowe lub numizmatyków, zbierających stare monety. Znany jest kolekcjonista gum w Atenach, którego zbiór liczy przeszło 10.000 sztuk. Zbiór ten jest skatalogowany i przechowywany w oszklonych szafach.

O takim mówią: nieszkodliwy warjat.

WILLIAM LOCKE 53

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

A potem z kolei jego ucieczka z Cambridge i od Marceli...

— Do djabła z tym doktorem — bruknął Baltazar, idąc drogą.

Łatwo było przeklinać w myśli doktora, ale tem niemniej prawdą było, że właśnie złożył nowe ślubowanie, którego — niezależnie od faktu, iż uświadomił sobie swoje szaleństwo — nie złamałby za nic na świecie. A jednak cóż dobrego wyrządziłby jego niewielik majątek, rozproszony między setki szpitali w angielskiem państwie? Na każdy z nich wypadłaby maleńka suma. A tymczasem jakiż byłby pożytek z samego Baltazara, ze wszystkiemi jego zdolnościami, rzuconego bez grosza w ten dziwny świat, opętany wojną? Pierwszym jego, czysto zwierzęcym odruchem musiałoby być zwrócenie się do społeczeństwa o środki utrzymania, podczas gdy, mając pewny dochód, może rzucić się w ten konflikt bez konieczności myślenia o zaspakajaniu swych materjalnych potrzeb.

Życie Quong-Ho nabrało nowej wartości. Musi żyć również i dlatego, aby ocalić Baltazara przed skutkami tego nowego idjotyzmu, do którego się zobowiązał.

ROZDZIAŁ IX.

Baltazar znowu stanął w obrębie swej granitowej zagrody i obrzucił wzrokiem roztaczający się przed nim obraz ruiny i zniszczenia. Wynajął wózek i przyjechał tu z trzema robotnikami w starszym wieku i o nieokreślonym wyglądzie, którzy teraz błądzili bez celu wśród ruin. Nic, zdawało się, nie uległo zmianie od czasu gdy Baltazar opuścił to miejsce, udając się wślad za noszami, na których leżało ciało Quong-Ho, — chociaż bezpośrednio potem straż pożarna z Water End, dowiedziawszy się, że pożar nie został jeszcze ugaszony, pod wpływem gorliwości i zainteresowania przybyła tu z hełmami, siekierami i wężami gumowemi — i zalała wnętrze domu, pompując wodę ze studni. Nie probowano jednak niczego uratować. Administratorzy rozwalonej fermy oddawna już nie płacili premij asekuracyjnych od budynku, a Baltazar — tak długo obcy europejskiemu życiu i starający się o utrzymywanie możliwie jak najsłabszego kontaktu z zewnętrznym światem — nie zadał sobie trudu, by ubezpieczyć to, co znajdowało się wewnątrz domu.

Zgniła, chorobliwa woń przenikała ciche powietrze. Była to woń rozkładu, pomieszana z kwaśnym zapachem zwęglonej i spalonej masy przedmiotów wewnątrz budynku. Baltazar skrzywił się ze wstrętem. Zanim poczynione zostaną próby ratowania czegokolwiek, należy usunąć źródła tego zapachu... Wezwał robotników i wydał odpowiednie zarządzenia. Odnaleźli łeb starej klaczy i psa i szczątki kóz, a na nich potworne roje much i inne ohydne przejawy życia. W pobliżu znajdował się ściek. Należało wrzucić tam wszystko i przybić żelazne wieko. Wszystko jedno; Spendale Farm nigdy już nie będzie odpowiedniem miejscem zamieszkania dla żadnego człowieka. Robotnicy przenieśli przy pomocy łopat bezimienne szczątki do tego zbezczeszczonego miejsca wiecznego spoczynku. Baltazar pragnąłby wprawdzie pogrzebać przyzwoicie wiernego Brutusa, który — jak widać — wybiegł z domu wślad za swoim panem i Quong-Ho. Ale nietylko Brutus przestał być Brutusem, ale sam Baltazar wiedział z doświadczenia, jak trudno byłoby kopać ten skalisty grunt.

Zostawił robotników przy pracy, którą wykonywali bez niechęci, czyż bowiem nie ofiarował każdemu z nich zdumiewającej kwoty: funta za dzień pracy?— i wszedł przez drzwi frontowe do czarnego chaosu, który ongiś stanowił jego dom. Promienie słońca oświecały nie dające się opisać brudy. Baltazar miał na sobie ubranie pożyczone od Pillivanta, to też z początku stąpał ostrożnie. Ale z każdym krokiem zanurzał się coraz głębiej w wilgotne, zwęglone grzęzawisko; wreszcie potknął się i rozciągnął jak długi w samym jego środku, a kiedy podniósł się, zobaczył, że jest osmolony i zawalany od stóp do głowy. Wrócił, torując sobie z trudem drogę — i stanął na frontowych schodkach, spoglądając beznadziejnym wzrokiem na zniekształconą masę spalonych przedmiotów.

Baltazar słyszał sprawozdanie kapitana straży ogniowej, oraz jego niewątpliwie słuszną teorję, że zdesperowany lotnik rzucił swoje bomby prawie jednocześnie: jedną wybuchową, drugą — podpalającą. Ta ostatnia spadła wpośrodku zagrody i wywołała natychmiastową straszliwą pożogę. A jednak Baltazar miał nadzieję... starał się ciągle jeszcze mieć nadzieję...

...Wkrótce robotnicy powrócą od ścieku i zaczną usuwać spalone szczątki ze stołu do pisania pod ścianą..

(D. c. n.)

Pracodawcy w roli bokserów

Skandaliczne stosunki w piekarni T. Tabaczyńskiego

Właściciel piekarni i cukierni T. Tabaczyńskiego w Warszawie traktuje niezwykle brutalnie swoich pracowników. Nie istnieją dla niego absolutnie żadne przepisy prawne, umowa zbiorowa i t. p.

Przed kilku dniami pan ten usiłował obniżyć płace pracowników, wyrzucił delegata. Pracownicy na tę prowokację odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym. Pracodawca musiał cofnąć się. Wyraził nawet zgodę na zawarcie umowy zbiorowej z klasowym Zw. Zaw.

Po kilku dniach spokoju nieposkromiony właściciel piekarni znów dał się poznać pracownikom. Do spółki z bratem swoim, Fr. Tabaczyńskim, zaczęli wręcz bić robotników. Fr. Tabaczyński pobił robotnika Chmielewskiego, brat jego równocześnie „boksował" Olszewskiego, wymyślając mu najokropniej.

Sądzimy, że anormalnemi stosunkami w firmie T. Tabaczyński winny zainteresować się władze.

Wybryki ks. Grunwalda w Łapach

(Korespondencja własna).

Wzorem Grajewa chciano i w Łapach wywołać zatarg szkolny, lecz łapscy obywatele, nieco odporniejsi niż grajewiczanie na demagogję klerykalną, nie zrobili tego.

Powodem tego miała być okoliczność, że w miejscowej szkole powszechnej jedna z nauczycielek jest Żydówka. I to naraz strasznie oburzyło miejscowego proboszcza ks. Grunwalda, który, mówiąc nawiasem, ma kuzynkę, z zawodu nauczycielkę, bez posady, dla której stara się o posadę. Zostało zwołane „wielkie zgromadzenie" „oburzonych" rodziców (ale tylko około 60 osób), którzy wysłali petycję do biskupa w Łomży z prośbą o interwencję, celem wyrzucenia ze szkoły nauczycielki Żydówki. Na petycję ową otrzymali odpowiedź ks. biskupa, która była przez ks. Grunwalda w czasie kazanie niedzielnego odczytana z ambony i żywo w agitacyjny sposób interpretowana.

Przypominamy, iż ten sam ks. Grunwald prowadził ukrytą walkę w stosunku do osoby tow. Rytla, nauczyciela — i prowadził ją na terenie szkoły i poza szkołą przez różnego rodzaju denuncjacje, inspirowane nawet i z grona nauczycielstwa łapskiego i przez B. B., został w to wciągnięty także i inspektor, który stale wizytował klasę, w której wykładał tow. Rytel — i urządzał różne historje z zawieszaniem i odwieszaniem tow. Rytla, za to np., że ten nie uczcił przez powstanie „Pierwszej Brygady" i t. p. Cichemu życzeniu ks. Grunwalda stało się zadość i tow. Rytel został z Łap przeniesiony do Kuźnicy. Nawet zgórą 1000 podpisów, złożonych na podaniu do pana Ministra W. R. i O. P. a proszących o powrót do Łap tow. Rytla (a były to podpisy najwięcej zainteresowanych osób, bo rodziców uczących się dzieci, których tow. Rytel był wychowawcą) nie miało znaczenia i tow. Rytel nie wrócił do Łap.

Ks Grunwald cieszy się taką opinją w Łapach, że wszyscy, którzy mieli z nim jakiś zatarg, a zostali następnie zwolnieni z kolei, mają tylko do niego o to żal. Tak też i tow. Wojciechowski, który miał z nim jakieś nieporozumienie w sprawie składek na kościół w warsztatach kolejowych, niebawem, jak z procy wyleciał z warsztatów, trzymając w ręku paragraf 134 (?!!). Tow. Wojciechowski sądzi jednak, że sprawa jego zostanie rozpatrzona i naprawi się wyrządzoną mu krzywdę.

Strajk w fabryce grodzieńskiej

W dniu 28 listopada r. b. robotnicy fabryki „Apollo" przemysłu skórzanego, przystąpili do strajku, który powstał na tle nieregularnych wypłat zarobków robotników, oraz na skutek niedopuszczenia do pracy tow. tow. Jarmułowicza i Pecewicza.

Kierownictwo fabryki „Apollo" wszelkiemi siłami dąży do rozbicia organizacji klasowej, a następnie — do niezawarcia nowej umowy zbiorowej, której termin nastąpi w styczniu przyszłego roku. Nastrój strajkujących jest mocny; robotnicy pewni są zwycięstwa w walce o prawo i środki egzystencji.

Jak dr. Lieblich wysyłał Żydów do Palestyny

„By spełnić życienia endeków"...

Policja lwowska przeprowadziła rewizję u dr. Maksymiljana Lieblicha, który trudnił się fabrykacją fałszywych dokumentów.

Dr. Lieblich przebywał już w więzieniu za podobną sprawę. Obecnie dobrał sobie niejakiego Józefa Allsübla zwanego Kristall, ktory za wynagrodzeniem 35 zł. od osoby w godzinach wolnych od zajęć trudnił się wyszukiwaniem klijentów, chcących wyjechać do Palestyny, a nie posiadających dokumentów potrzebnych do tej wyprawy. Lieblich zaangażował rytownika M. Minkina i wespół z nim fabrykował świadectwa pracy, dyplomy rzemieślnicze i zaświadczenia magistratu. Lieblich fabrykował podpisy i wypełniał blankiety, Minkin zaś zaopatrywał je w pieczęcie przez siebie zrobione. Lieblich za całość brał 350 zł. W czasie rewizji znaleziono 300 różnych pieczęci oraz 50 blankietów kart rzemieślniczych. Aresztowano Lieblicha i Minkina oraz B. Zinobera i J. Lifschütza u których znaleziono sfałszowane dokumenty. Aresztowani okazują skruchę, jedynie Lieblich nie stracił zimnej krwi i oświadczył, że fabrykacji dokumentów dopuszczał się świadomie, gdyż wysyłając Żydów do Palestyny „spełniał życzenia endeków".

Różne wiadomości z całego kraju

WIATR RZUCIŁ PRZECHODNIA POD KOŁA SAMOCHODU.

Szalejący w Gdyni huraganowy wiatr zepchnął na jezdnię przechodnia, urzędnika P. Poliszę — pod koła przejeżdżającego auta. Polisza doznał wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń.

SOŁTYS - DEFRAUDANT.

Sołtys wsi Stara i Nowa Kuźnica, 36-letni Piotr Ptak inkasował do swej kieszeni pieniądze za podatki, przywłaszczając sobie kilkanaście tysięcy złotych.

Znając mieszkańców wsi, Ptak zamożniejszym gospodarzom podwyższał podatki, bez względu na wymiar urzędowy, a różnicę inkasował dla siebie.

Zgubiła go jednak nadmierna chciwość, bo podwyższał podatki z roku na rok i wkońcu chłopi wnieśli zażalenie i Ptak stanął przed sądem, który skazał go na rok więzienia.

WYKRYCIE FABRYKI PIENIĘDZY W OLKUSKIEM.

Dzięki dłuższej obserwacji policji powiatu Olkuskiego, natrafiono w tych dniach na ślad fabrykacji fałszywych pieniędzy we wsi Imbramowice, gminy Jangrot.

Na gorącym uczynku ujęto: Andrzeja Furgalińskiego z pod Skały, znanego złodzieja — włamywacza i postrach tamtejszej ludności, oraz Alojzego Jakubczyka, również zawodowego przestępcę, skazanego ostatnio za udział w zabójstwie, pochodzącego z Targoszyc, pow. Będzińskiego.

Obydwaj przed paroma miesiącami zostali zwolnieni z więzienia przed terminem.

UJĘCIE MORDERCÓW 85-LETNIEJ STARUSZKI.

Dnia 30 b. m. w jednym z domów noclegowych wileńskich funkcjonarjusze wydziału śledczego przytrzymali dwóch podejrzanych osobników. Ustalono, że są to Jan Bobrowicz i Edward Leoska, obaj w wieku lat 20. Po zrewidowaniu ich znaleziono 150 rubli w złocie i około 120 zł. Na ubraniach ich widniały ślady krwi. Po krótkiem przesłuchaniu przyznali się, że zamordowali 85-letnią Michalinę Jeremiczową, zamieszkałą przy ul. Połockiej 12, której zrabowali pieniądze. Policja udała się pod wskazany adres i istotnie znalazła trupa staruszki z rozbitą czaszką. Morderstwa dokonano kawałkiem polana, które pozostało na miejscu zbrodni obok zwłok. Dochodzenie w toku.

KATASTROFALNY POŻAR.

W nocy z 29 na 30 ub. m. wybuchł pożar we wsi Mikulany, gminy zaleskiej, który strawił 13 domów mieszkalnych i 9 stodół ze wszystkiemi tegorocznemi zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym. Straty są bardzo duże, jednakże narazie nie udało się ich wysokości ustalić. Ponadto w folwarku Powiatówka, gminy mikołajewskiej, na szkodę właścicielki Pruniewskiej spaliła się stodoła, oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padły duże zapasy płodów rolnych oraz narzędzia rolnicze.

CZARNA ŚMIERĆ NA KOPALNI GIESCHE.

Na kopalni Giesche w Nikiszowcu uległ wypadkowi górnik Siedlaczek. Naskutek oberwania się zwału węgla Siedlaczek doznał złamania podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

TRAGICZNY WYPADEK DWÓCH ROBOTNIKÓW.

W walcowni huty „Katarzyna" zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników.

W czasie przetaczania wozu z żelazem jedna z płyt żelaznych spadła na dwóch robotników: Dominika Wyszyńskiego i Władysława Rowińskiego. Obaj robotnicy odnieśli ciężkie rany. W stanie bardzo groźnym przewieziono ich do szpitala.

PRZEWRACA MU SIĘ W GŁOWIE.

Z Tarnowa donoszą:

Dzielny wojak Szwejk-Silbiger wydał zarządzenie, iż robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych, mają się w czasie pracy kłaniać przechodzącym lub przejeżdżającym dygnitarzom magistrackim (!!).

SENSACYJNA ROZPRAWA.

Przed Trybunałem sądu karnego we Lwowie stanie w poniedziałek, 3 b. m., znany lekarz chorób kobiecych, dr. Juljusz Schwieger, który dokonał kilkadziesiąt zakazanych operacyj, często z wynikiem śmiertelnym. Zasiądzie też na ławie oskarżonych Abraham Schlag, który dostarczał mu klijentek i był pomocny przy tych operacjach. Rozprawę prowadzić będzie s. o. Gąsiorowski, bronić będą dr. Axer i dr. Landau.

Czas odnowić prenumeratę na mies. grudzień

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWE

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 11-ej piłkarski mecz towarzyski Polonia — Legja.

W gmachu teatru Ateneum o 10-ej robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy z udziałem ok. 80 bokserów.

W lokalu Polskiego Związku Szermierczego przy ul. Marszałkowskiej 138 o godz. 10-ej rano walne obrady szermierzy.

W lokalu Legji o godz. 13-ej mecz bokserski Polonia — Legja.

W lokalu P. K. S. o 14-ej mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją robotniczą Warszawy a reprezentacją ogólną stolicy.

W gmachu Kina Miejskiego o godz. 13.30 poranek żeglarski.

Pozatem odbędą się 3 dogrywki o mistrzostwo klasy A.

NA PROWINCJI

W Krakowie mecz bokserski o drużynowe meistrzostwo Polski Wawel — Makabi Warszawa.

W Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy I. K. B. ze Śląska a Ciuiavią.

W Świętochłowicach mecz o wejście do Ligi Śląsk — WKS Śmigły.

W Katowicach mecz hokejowy Brandenburgeer S. C. z kombinowaną drużyną polską.

W Gdańsku mecz bokserski o mistrzostwo Polski Gedania — I. K. P.

Sport robotniczy

ROBOTNICZE BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY. Dziś rozpoczynają się w stolicy robotnicze mistrzostwa Warszawy w boksie.

Zawody rozpoczną się o godz. 10 przed południem w teatrze Ateneum. Rozegrane będą ćwierćfinały. Do zawodów zgłosiło się około 80 bokserów.

DZISIEJSZY MECZ ZAPAŚNICZY. Dziś w niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie w sali Policyjnego KS (Krochmalna 56) o godz. 14 mecz zapaśniczy między reprezentacją Warszawy a reprezentacją klubów robotniczych Warszawy.

Boks

UNIEWAŻNIENIE MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. Rozegrany niedawno w Warszawie międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja o puhar środkowej Europy, został definitywnie unieważniony ze względów formalnych (jeden z sędziów wydał remisowe orzeczenie, na co regulamin rozgrywek nie pozwala).

Mecz powyższy, jak wiadomo, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski 11:5. Zawody zostaną powtórzone w najbliższym czasie. Terenem meczu będzie prawdopodobnie Poznań.

Hokej

NOWE PRZEPISY HOKEJOWE. Od wczoraj, 1 grudnia, obowiązują nowe przepisy hokejowe, które mają nast. brzmienie:

1) pole bramkarza tworzy prostokąt szer. 244 cm. i głębokości 1 m. 525 mm., utworzony w ten sposób, że linja bramki przedłuża się w obie strony o 30,5 cm. i druga strona prostokąta jest na odległości 1 m. 525 mm. od linji bramki. Linje muszą być pomalowane na niebiesko.

2) Pole bramkarza służy sędziemu do łatwiejszego określenia graczy, przeszkadzających bramkarzowi, a znajdujących się w pozycji spalonej. Fakt ustalenia pola bramkowego w niczem nie zmienia dotychczasowych przepisów gry.

3) jeżeli gracz atakującej strony, który nie jest w posiadaniu krążka, zajął pozycję koło lub blisko bramki w sposób, który przeszkadza bramkarzowi w ruchach lub w obserwacji napadu w chwili gdy ten ostatni jest przy bramce, sędzia musi natychmiast przerwać grę i zarządzić „face-off" przy niebieskiej linji. Bramka strzelona w takiej sytuacji (kiedy bramkarzowi stojącemu w bramce przeszkadzą gracz napadającej strony) nie może być uznana.

Piłka nożna

PIŁKARZE AUSTRJACCY ZWYCIĘŻYLI W ANGLJI. Piłkarska drużyna wiedeńska „Austria" rozegrała w Liverpool pierwsze swoje spotkanie na ziemi angielskiej z cyklu zapowiedzianego tournee.

W meczu Austria pokonała FC Liverpool 2:0. Widzów 20.000

Gry sportowe

O ZIMOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W KOSZYKÓWCE. Rozegrany w tych dniach mecz koszykówki panów o mistrzostwo Warszawy zimowe przyniósł zwycięstwo YMCA nad Legją w stosunku 39:19. Wczoraj AZS wygrał z YMCA 39:36.

W rozgrywkach męskich prowadzi YMCA 4 pkt. przed Polonją 2 pkt., AZS 2 p., przed Legją i Skrą po 0 pkt. W rozgrywkach kobiecych prowadzi AZS i Polonia po 2 pkt. przed Warszawianką i Makabi po 0 pkt.

Dalszy ciąg rozgrywek dziś.

Organizacja sportu

CIEKAWE PROJEKTY ZMIANY STATUTU AMATORA. W Paryżu obraduje obecnie powołana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski specjalna komisja do zbadania reformy statutu amatora. W skład tej komisji wchodzą pp. Anspach (szermierka) jako przewodniczący, Carnot (strzelanie), Seldrayers (piłka nożna), Genet (lekka atletyka), Hector (hipika), Evers (hokej), Donath (pływanie) i Mulega (wioślarstwo). Jak się dowiadujemy na konferencji omawianee są projekty radykalnej reformy statutu amatora, przyczem wysunięte zostały sprawy dopuszczenia nagród pieniężnych, zwrotu utraconych zarobków przy większych imprezach, pomocy dla zawodników przy większych zawodach oraz zezwolenie zawodnikom na pracowanie w biurach swych związków o ile pracę tę faktycznie spełniają.

Instytut „Reduty"-teatr dla dzieci

W dobie rozkładu życia we wszystkich niemal dziedzinach, w okresie likwidacji raczej zamierzeń, niż ich realizowania, — jesteśmy jednak świadkami niezwykłego cudu: nauka i sztuka nie ustają jakoś w swym pochodzie naprzód, tworzą nowe wartości, spełniają ambicję rozpędu życia.

Uroczysty ten wstęp ma na celu zwrócenie mocnej uwagi na powstanie nowej placówki teatralnej na terenie Warszawy. Uruchomiono nie „jeszcze jeden teatr", ale teatr jedyny w swoim rodzaju: teatr dla dzieci, zorganizował go Instytut „Reduty".

Kiepsko jeszcze — chociaż sporo się na ten temat u nas rozprawia — zdajemy sobie sprawę z donisłości roli wychowawczej, jaką dobrze postawiony (nie taki od świętych Mikołajów i Czerwonych Kapturków) teatr dla dzieci spełnić może.

Sądząc z pierwszych poczynań „Reduty", weszła ona odrazu na właściwą drogę, stawiając za cel wychowanie moralne dziecka na równi z jego wychowaniem estetycznem.

Trudność w urządzeniu widowiska dla dzieci polega u nas nie na rozwiązaniu zagadnienia odpowiedniej inscenizacji — wysokogatunkowość bowiem naszych sił aktorskich i polotu reżyserskiego nie budzi pod tym względem żadnych obaw; natomiast o brak odpowiedniego repertuaru rozbić się mogą w szybkim czasie najpiękniejsze poczynania w tej dziedzinie.

W poszukiwaniu pięknej i cennej, w sensie wpływu wychowawczego, treści Instytut Reduty sięgnął narazie do bajek Andersena, tworząc śliczne widowisko pod postacią umiejętnej i szlachetnej przeróbki scenicznej z bajki o Królowej Śniegu p. t. „Zmarznięte serce". Treść następnej sztuki redutowego Teatru dla dzieci będzie zaczerpnięta — jak nas informują — z „Opowieści Wigilijnej" Dickensa.

W braku oryginalnych, specjalnie dla dzieci napisanych sztuk, dokonano bardzo szczęśliwego i trafnego wyboru. Właśnie Andersen i właśnie Dickens. Bo rzecz zadziwiająca: o ile możemy, a właściwie musimy, gdyż nie potrafimy już inaczej, patrzeć na „książki dla dzieci" poprzez pryzmat dorosłości, z życzliwym uśmiechem, ale zawsze z góry, ze wzniesienia swych mniej lub więcej licznych niepierwszych „krzyżyków", — to Andersen i Dickens działają na nas wciąż podawnemu: wzruszają, jak za dawnych sielskich - anielskich dni i szepcą nakazująco — słuchaj głosu serca.

To tkliwe spotkanie moje z Andersenem nie pierwsze zresztą od czasów własnego dzieciństwa) nastąpiło zeszłej niedzieli na przedstawieniu „Zamarzniętego Serca". Pomimo przeróbki tekstu — usłyszałam mówiących po andersenowsku bohaterów bajki; pomimo podstawienia „innych" obrazów na miejsce tych, które pamiętam doskonale z książki, ten sam nastrój bajki stwarzały dekoracje; gdy zaś przekonałam się jeszcze, że nie zapomniano ubrać Hanię w sukienkę w groszki, uwierzyłam już do reszty: to prawdziwy Andersen. Smętna, prosta muzyka i śliczna ilustracja taneczna podniosły jeszcze urok tego powitania po latach...

Zapominam najwidoczniej, że to nie dla mnie bynajmniej powołano doskonałe siły artystyczne i zmontowano czarujące widowisko; nie poto, abym ja odgrzewała swe dziecięce uniesienia, ale żeby dzieci całej Warszawy sycić mogły swój zmysł estetyczny i umacniać szlachetne odruchy uczuciowe.

Tymczasem widownia — pomimo, że sztuka grana jest od bardzo niedawna i zaledwie dwa razy na tydzień—była zatrważająco pusta i przeraźliwie cicha.

Alarmuję więc tą drogą wszystkich rodziców i nauczycielstwo: prowadźcie dzieci czemprędzej na tę sztukę godną, pełnej i rozentuzjazmowanej widowni. „Zmarznięte serce" pomoże wam lepiej niż niejedna książka, w pracy wychowawczej. Bilety zbiorowe dla szkół i t. p., jak informuje Reduta, o 50 proc. tańsze. Przedstawienia w soboty o 3, w niedziele o 12 w sali kina Majestic.

Wszystkie dzieci (ale nie młodsze niż 7-latki) — i te które dożywia Opieka Szkolna kawałkiem chleba i te, które się krzywią, że „znowuż ten banan na drugie śniadanie", muszą mieć udostępnione ujrzenie „Zmarzniętego Serca", jako że nie samym chlebem, czy nawet bananem człowiek żyje...

NATALJA ZAREMBINA.

Kronika krakowska

Szkoła Nauk Społecznych T. U. R.

(Początek wykładów 6.XII 1934)

Kurs dla działaczy zawodowych
Kurs dla analfabetów

Wpisy do 11.XII.1934. Informacji we wszystkich sprawach udziela Sekretarjat TUR, Sławkowska 12 (Bibljoteka)

Bibljoteka T.U.R. — 30.000 tomów — Abon. 1 zł. 20 gr.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI ZAWOODOWYCH I ODDZIAŁÓW T.U.R. W KRAKOWIE.

Uprasza się wszystkie organizacje, które jeszcze nie nadesłały zgłoszeń uczestników do Szkoły Nauk Społecznych T. U. R. i na Kurs Zawodowy — o przysłanie tychże najdalej do 6.XII 1934 r.

SEKRETARJAT T.U.R.

„Sanacyjni" obłudnicy

Mamy przed sobą odezwy bebechowskiego ZZZ., skierowane do robotników piekarskich, których usiłuje on przywiązać do swojej „ideologji". Odezwy te mówią same za siebie i po przeczytaniu ich każdy nawet nieuświadomiony robotnik przekona się, czem jest ZZZ. Kłamstwo za kłamstwem. — Pozwolimy sobie zacytować kilka wyjątków.

„Obniżono wam płacę w nieludzki i bezwzględny sposób, redukując w niektórych wypadkach zarobki o 50 proc.

Zapytujemy, kto obniżył płace? Kto był tym nieludzkim i bezwzględnym? „Sanatorzy", „sanacyjni" pracodawcy, majstrowie piekarscy z pod znaku BB. Kto dopuścił do tego wyzysku? Inspektor pracy, którego chyba nie można posądzać o sprzyjanie socjalistom. Kto ponosi odpowiedzialność za ten nieludzki wyzysk? Narówni z całą „sanacją" i osławiony ZZZ.

A potem dalej:

„Jeszcze proletarjat nie zdołał podnieść się z nędzy, który został zepchnięty przez zbawców cekawistycznych.."

Dosłownie. Cekawiści rządzą Polską, oni wtrącili proletarjat w otchłań nędzy. Tak pisze kłamca „sanacyjny". Sanacja jest w opozycji, socjaliści rządzą (!!) Zapytamy ze swej strony, kto zamyka robotników do więzień, kiedy walczą o swoje prawa, kto redukuje robotników, kto obniża zarobki robotnicze, kto pozbawia robotników o pieki społecznej, kto wydaje ustawy i rozporządzenia antyrobotnicze. Kto? Odpowiedźcie.

Robotnikom przedstawia się nieludzki wyzysk ze strony pracodawców a równocześnie tych samych pracodawców organizuje się w BB. I jeszcze śmie taki kłamca pisać o jednolitym froncie robotniczym. Chyba razem z wyzyskiwaczami.

Fałsz, obłuda, zakłamanie.

Apeluje się do robotników, aby walczyli o swoje prawa, a kiedy robotnicy staną do walki, wówczas w haniebny sposób zdradza się interesy robotnicze. Jeszcze jeden kwiateczek:

„Robotnicy piekarscy znajdują się w niemocy, gną się pod ciosami wyzysku i teroru..."

I znowu zapytujemy — kto stosuje wyzysk i teror? Tu trzeba jasnych odpowiedzi. Wykręty na nic się nie zdadzą. Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę z tego, kto jest jej wrogiem; wrogiem najgorszym, brutalnym, podstępnym.

Jaką rolę odgrywa ZZZ. w ruchu robotniczym, poznali dobrze robotnicy— przekonali się aż nadto boleśnie na własnej skórze. Jeszcze gdzieniegdzie można nastraszyć robotników, steroryzować, tumanić, ale olbrzymia większość klasy robotniczej walczy zdecydowanie przeciw zdradzieckiemu ZZZ.

Z miasta

CENY TARGOWE NABIAŁU I JARZYN.

Mleko niezbier. litr 0.18 — 0.20 zł Śmietana litr 1. — 1.20 zł. Śmietanka litr 0.50 — 0.60. Ser zwycz kg. 0.60 — 0,80. Masło deser. kg. 2,80 — 3,— zł. Masło zwyczajne kg. 2.50 — 2,60 zł. Jaja świeże sztuka 0,10 — 0,12. Ziemniaki kg 0.07 — 0.08. Buraki kg. 0,01 — 0,10. Cebula kg. 0,15—0,20. Marchew kg. 0,10 — 0,12 zł. Pietruszka kg. 0,12 — 0,15 zł. Seler kg 0,18 — 0,20 zł. Włoszczyzna świeża kg. 0,12—0,15.

Jak się traktuje lokatorów

Wczoraj przed sądem grodzkim odpowiadał kamienicznik Horowitz, oskarżony o bezprawne wyrzucenie lokatorki z mieszkania przy użyciu gwałtu i przemocy.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że bezpośrednim sprawcą bezprawia jest administrator domu niejaki Frisch. Wobec tego Horowitz został uniewinniony, natomiast pociągnięto do odpowiedzialności Frischa.

Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Z teatru

MIKROSCENA. Pod tą nazwą powstał w Krakowie rodzaj teatrzyku literackiego, eksperymentalnego, założonego i prowadzonego przez grono młodych ludzi, literatów i artystów. Duszą Mikrosceny jest p. dr. Władysław J. Dobrowolski, inscenizator i reżyser, który niedawno w Moskwie studjował sowieckie życie teatralne. Kierownikiem literackim jest p. Tadeusz Kudliński, dekoratorem p. Tadeusz Orłowicz. Przedstawienia odbywają się w maleńkiej i niewygodnej salce klubowej. Grają prawie sami amatorzy z pośród młodzieży akademickiej, wspomagani przez dwie czy trzy młode aktorki. Przy zupełnym braku wszelkich urządzeń całość jest ubożuchna i prymitywna.

Na rozpoczęcie wystawiła Mikroscena trzy jednoaktówki Wiesława Goreckiego: „Oszust", „Bunt" i „Winda". Jakie hasła, jakie tendencje niesie ta Mikroscena? W wierszowanym prologu, wydrukowanym w programie, wyrzeka się autor wszelkich tendencyj reformatorskich, wszelkich haseł awangardy:

O czem mam mówić: o sobie — to zbędne.
O tem, że sztuk mam do grania 30.
Że oczekując lepszych czasów, więdnę,
Jak chwast bez wody, nowela bez treści.
Iluż na scenę czeka dziś daremnie
Autorów, lepszych stanowczo odemnie?!

Skromność jest tedy programowem hasłem Mikrosceny. Cóż pozatem lub pod tem hasłem niosą te wysiłki najmłodszych? Jednoaktówki Wiesława Goreckiego są to szkice, opracowane zwięźle, oszczędnie, matematycznie. Tematy są albo społeczno - moralne („Oszust", „Winda") przypominające Rostworowskiego, albo artystyczne, nawiązujące do Pirandella („Bunt").

Co wyjdzie z tych młodzieńczych porywów? Czy przyniosą one kiedyś teatrowi w zysku jakieś rzetelne wartości? Zobaczymy. W każdym razie sympatycznie uderza w nich brak blagi i fanfaronady:

Trudno, we wszystkiem musi być ryzyko.
Tu w Mikroscenie niema mikromanji,
Nie miota przekleństw nikt z rozkoszą dziką
Na dawny teatr, nikt też go nie gani
I nikt nie krzyczy: od nas nowa era
Zabłysła w państwie sztuki et caetera.

Emil Haecker.

Kursa Zawodowe T.U.R.

Rozpoczynają się 12 grudnia. Na kursach wykładane będą następujące przedmioty: **Ruch międzynarodowy** — tow. dr. Bol. Drobner, **Program P. P. S.** — tow. dr. Romuald Szumski, **Organizacja zawodowa** — tow. K. Przybyś, **Oświata i samokształcenie** — tow. M. Osiek, **Dzieje ruchu zawodowego** — tow. W. Ehrenpreis, **Prasa** — tow. J. Cyrankiewicz, **Korespondencja i buchalterja** — tow. S. Rzeźnik. Kierownikiem kursu jest tow. S. Rzeźnik. Opłata od uczestnika wynosi 1 zł.

Wykłady tow. dr. Ringelheima

Na temat „Zdolność pracy, myśli i słowa, jako problem kultury" rozpoczną się dnia 11 grudnia. Wykłady o demokracji gospodarczej i problemach ustrojowych, wygłoszone przez tow. d-ra Ringelheima roku ubiegłego w Szkole Nauk Społecznych — wzbudziły silne zainteresowanie temi zagadnieniami w szeregach naszych towarzyszy. Zagadnienia tegoroczne poświęcone są zasadniczym problemom wolności, jako czynnika w tworzeniu się współczesnej kultury.

Odczyty

NARKOTYKI W ŻYCIU CODZIENNEM. Odczyt na temat powyższy wygłosi — z ramienia Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiell. dr. Bolesław Skarżyński we wtorek, dnia 4 grudnia b. r., w Związku Zawodowym Prac. Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I p.). Początek 7.45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ŻYCIE PŁCIOWE LUDU POLSKIEGO

VII odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, pod powyższym tytułem wygłosi w poinedziałek, dn. 3 grudnia, o godz. 7-mej wieczór, prof. Ludwik Tomanek w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja. Wstęp tylko dla dorosłych; goście mile widziani.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedz. 2 grudnia popoł „Robinson Kruzoe", wiecz. „Mecz Małżeński".

Poniedziałek, 3 grudnia „Lakme" (Gościnne występy A. Sari i A. Dobosza).

BAGATELA: Rewja „Revelersy w Bagateli" i film „Zaledwie wczoraj".

KONCERT JUBILEUSZOWY w niedzielę, o godz. 7.30 w sali Saskiej (Św. Jana 6).

KINOTEATRY.

ADRIA: „Eskimo".

APOLLO: „Melodje cygańskie".

ATLANTIC: „Nana" i „Hopla".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Głos pustyni" — Nora Ney, Bogda, Brodzisz, Bcdo.

KINO MUZEUM. W niedzielę, dnia 2 grudnia film p. t.: „Parada rezerwistów" (Mankiewiczówna, Dymsza, Walter i Sielański) Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty" i „Karioka".

SZTUKA: „Co mój mąż robi w nocy".

ŚWIT: „Buster rozdaje miljony".

SŁONKO: „Kajdany życia".

UCIECHA: „Ich noce".

WANDA: „Świat się śmieje".

Baczność Gorlice i Glinik!

W sobotę, dnia 8 grudnia odbędzie się walne zebranie Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej (RTSS.), Oddziałw Gorlicach i Towarzystwa Eugenicznego, w Gorlicach, w lokalu Kasyna Robotniczego, w Gliniku Marjampolskim, na którem wygłosi Dr. K. Gebel referat sprawozdawczy z I Ogólnopolskiego Zjazdu w sprawie regulacji urodzin i reformy obyczajów.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 2 grudnia 1934 r.

9.00 Audycja poranna z Warszawy. — 10.00 Ze Lwowa: nabożeństwo. 11 57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14 00 Godzina walców i bostonów (z płyt). 15.00 Z Wilna: pogadanka rolnicza. 15.15 Muzyka polska z płyt. 15.25 Pogadanka: „Kwiaty jako dekoracja mieszkań i stołu" wygłosi p. dr. Stefanja Dąbrowska 15.35 Piosenki francuskie z płyt.. 15.45 Z cyklu „Szanuj zdrowie należycie" p. t.: „Jak chronić się przed chorobami zakaźnemi" wygł. dr. Stanisław Poźniak 16.00 Z Wilna: nowela Nadzieji Druckiej „Mali ludzie". — 16.20 Z Warszawy: pieśni w wyk. Lucyny Szczepańskiej. 16.45 Z Warszawy: — „O Bogumiłku, który chciał być jak chrząszcz silny" opowiadanie dla dzieci Stefana Themersona. 17.00 Z Warszawy: muzyka do tańca. 17 50 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Książka i wiedza" p. t.: „O książce zakazanej". 18.00 Z Warszawy: recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. 18.30 Utwory wiolonczelowe w wyk. Cassado (z płyt). 18 45 Z Warszawy: z cyklu „Życie młodzieży" p. t.: „Starzy i młodzi po roku 1863". 19.00 Transmisja ze Lwowa: słuchowisko „Kapitan Szeliga". 19.50 — Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 — Z Warszawy: muzyka lekka i popularna — 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Ze Lwowa: „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Z Warszawy: skrzynka pocztowo - techniczna. 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacji polskich. 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Z Warszawy: audycja literacka. 22.30 Z Warszawy: J. S. Bach: a) Suita i b) Roccata i fuga d-moll (płyty). 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komun. lotniczej. 23.05 — Z Warszawy: muzyka taneczna

Kronika lwowska

SKRADZIONE FUTRO I POMYSŁOWOŚĆ TRÓJKI OSZUSTÓW

P. Wł. Jankowskiej, urzędniczce „Pasty" i żonie wł. realności przy ul. Sapiehy 85, skradziono futro. Gdy pewnego dnia mówiła o tem z kaflarzem Stefanem Makuchem, naprawiającym piec, ten wspomniał, że ma znajomości w „branży złodziejskiej" i że futro da się odzyskać za wynagrodzeniem kilkudziesięciu zł. P. J. wręczyła 100 zł. Makuchowi, rzekomo na wyjazd do Tarnopola, gdzie futro miało się znajdować. Od tej chwili Makuch zaczął „kręcić" i wymieniać coraz to nowe szczegóły odnoszące się do futra, wreszcie przyszedł z niejakim Winiarskim, który miał to futro rzekomo nabyć na ulicy od nieznanego osobnika. Znów zażądali 50 zł. P. Jankowska dała 26 zł., a ponieważ futra jak nie było, tak niema, mimo, że i trzeci spryciarz brat Winiarskiego zaczął go szukać. P. J. doniosła o całej sprawie policji. Całą trójkę osadzono w areszcie.

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ ULICY

W niedzielę dn. 2 grudnia b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie nowej ulicy okrężnej, łączącej Lewandówkę z ulicą Janowską.

Z RUCHU ARTYSTYCZNEGO

Wystawa: „Lwów dawny i dzisiejszy w grafice i fotografice" odniosła wielki sukces. Zwiedziło ją kilka tysięcy osób, sprzedano też wiele eksponatów Wystawa ta potrwa do 4 grudnia b. r. Następnie urządzona będzie w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (Dzieduszyckich 1) bardzo urozmaicona i bogata Wystawa Gwiazdkowa, której otwarcie nastąpi 8 grudnia. Wzbudza ona powszechne zainteresowanie, nietylko bowiem będzie piękną rewją najnowszych prac artystów lwowskich, ale i sposobnością okazyjnego nabycia, dzieł sztuki. Na drugi dzień po otwarciu, odbędzie się licytacja obrazów oraz grafiki po niskich cenach.

Baczność Dzielnica Grodeckie

W poniedziałek dnia 3 grudnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zebranie dzielnicowe z porządkiem dziennym:

1) Sprawa jednolitego frontu.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wnioski.

Komitet

W niedzielę, 2 grudnia, o godz. 11-ej przedpoł.

odbędzie się

W SALI TEATRU ROZMAITOŚCI

UROCZYSTA AKADEMJA

ku uczczeniu

100-nej rocznicy urodzin Nauczyciela Socjalizmu

BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Program uroczystości: przemówienia i produkcje artystyczne.

W akademji wezmą udział: O. K. R. P. P. S., Komitety dzielnicowe i związki zawodowe ze swoimi sztandarami.

Kronika tarnowska

ZNOWU PROCESY POLITYCZNE.

Dnia 27 ub. m. odbyła się rozprawa przeciwko tow. Marji Czaickiej, oskarżonej wspólnie z innymi członkami Organizacji Młodzieży T.U.R. o urządzenie nielegalnego pochodu w dniu 3 maja przez Mościce z czerwonym sztandarem. W starostwie wszystkich uczestników owej wycieczki ukarano 14-dniowym aresztem. Na rozprawie okazało się, iż rzekoma manifestacja była zwyczajną wycieczką młodzieży robotniczej, a czerwony sztandar okazał się czerwoną chusteczką jednej z towarzyszek. Sąd Okręgowy tow. Czaicką, podobnie jak poprzednio innych uczestników owej wycieczki, uniewinnił. Jest to dobry przykład wartości doniesień różnych gorliwców, oraz orzeczeń karnych władz administracyjnych...

Dnia 29 ub. m. odbyła się w Sądzie grodzkim rozprawa przeciwko tow. Józefie Pawłowiczowej, oskarżonej o wyst. z art. 128 i 132 k. k., popełniony przez to, że w dniu ukonstytuowania się nowowybranej Rady miejskiej w Tarnowie zelżyła oddział policji państwowej, tudzież poszczególnych posterunkowych, wołając m. in., że policjanci powinni mieć litość w sercu i nie bić pałką starego robotnika, który w czasie rozpraszania manifestujących robotników upadł i dostał od post. Nowaka pałką. Sąd wydał wyrok uwalniający tow. Pawłowiczową od wyst. z art. 128, natomiast za wyst. z art. 132 k. k. zasądził ją na karę aresztu przez 14 dni, odmawiając zawieszenia kary, mimo, iż oskarżona dotychczas karana nie była.

W obu sprawach bronił to. dr. Agatstein.

UWIĘZIENIE TOW. CZUBANA.

Dnia 29 ub. m. w godzinach południowych niespodzianie w czasie pracy aresztowany został tow. Kazimierz Czuban. Policja zaprowadziła go wprost do więzienia. Powodem aresztowania był fakt niestawienia się naskutek nieotrzymania wezwania na rozprawę sądową w sprawie o charakterze politycznym.

Tow. Czuban ma na utrzymaniu żonę i 4 małoletnich dzieci, które pozostały bez środków do życia.

URLOP PREZYDENTA MIASTA.

P. prezydent Brodziński rozpoczął urlop. Objął urzędowanie w czerwcu r. b. i już jest zmęczony! Niewiadomo czem. P. starosta Lissowski również bawi na urlopie; urzęduje dopiero od 1 lipca, we wrześniu miał dwa tygodnie urlopu, teraz sześć. „Wszędzie panuje radość życia".

NOWY POMYSŁ MAGISTRACKI.

Robotnikom elektrowni miejskiej każe Magistrat płacić za prąd elektryczny. Tego jeszcze nigdy nie było. Niedość, że starych pracowników etatowych przemianował p. Brodziński na dniówkowych, niedość, że im obniżył zarobki, jeszcze za prąd każe płacić. Równie dobrze może majster piekarski żądać od swych robotników, by mu płacili za spożyte pieczywo.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.